ROK IV. ŚRODA 23 MAJA 1934. Nr. 21 (162).
CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20

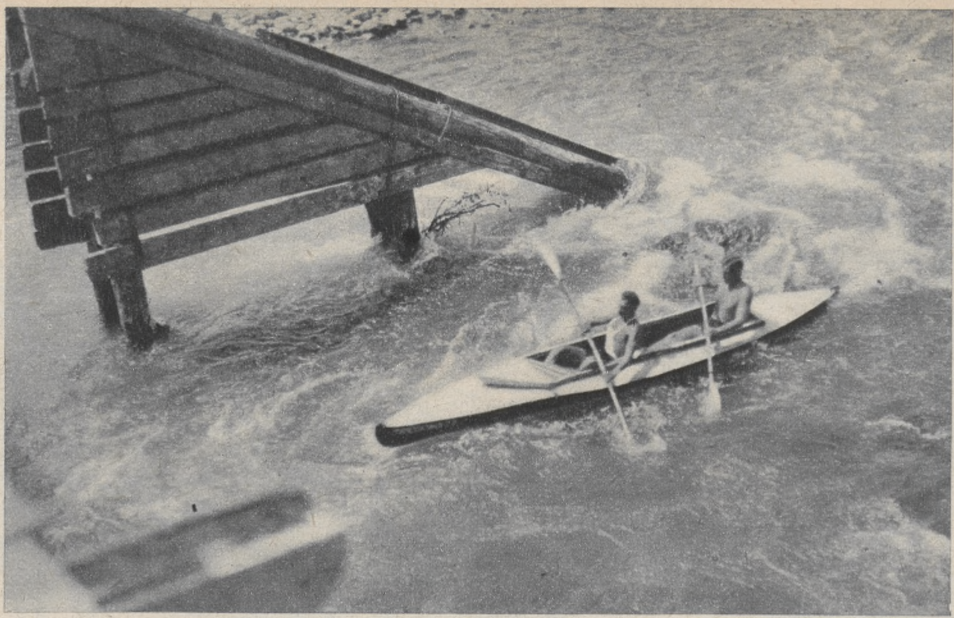
RAZ DWA TRZY..

ILUSTROWANY KURYER SPORTOWY

30 GR.



Łodzią motorową na wycieczkę —
to największa przyjemność sezonu wiosennego.

Powyżej na lewo: widok ogólny startu regat kajakowych o mistrzostwo Polski na Dunajcu. Na prawo: fragment trasy na niebezpiecznym odcinku.

Niemcy i Austrjacy triumfują na kajakowych mistrzostwach Polski.

Nowy Sącz, 21 maja (Tel). Pierwsze w Polsce kajakowe regaty górskie rozegrane w konkurencji międzynarodowej, urosły do rozmiarów *pierwszorzędnej imprezy sportowej*. Zarówno pod względem poziomu, jak i ilości zgłoszonych zawodników, wyścig wypadł i m p o n u j ą c o, zyskując pełne pochwały gości zagranicznych z prezesem Międz. Federacji Kajakowej *dr Eckertem* na czele.

Na starcie w Nowym Targu w pierwszy dzień Zielonych Świąt stanęło *14 kajaków jedynek i 27 dwójek.*

W jedynkach ogólnym faworytem jest wielokrotny *mistrz Europy*, startujący w barwach austrjackich *Gregor Hradetzky*. Nie zawiódł on pokładanych w nim nadziei, pokazując *wspaniały styl i technikę*.

W dwójkach zwraca uwagę niemiecka osada mistrzowska z Monachjum — *W. Pfaff i J. Muggenthaler* oraz najlepsza dwójka niemieckiego Śląska — *Jonek—Kasubek.* Z Polaków typowana jest osada Śląskiego Klubu Kanoistów *Fuchs—Tinschert.*

Start rozpoczął się o godz. 9 koło budynku Sokoła

w Nowym Targu.

Odrazu na starcie zwraca *zupełnie odmienna technika wioślarska Niemców i Austrjaka*.

W odstępach 1-minutowych wychodzą jedynki. Pierwsza *Golkówna* z „Wawelu" Kraków za nią zaraz *Gregor Hradetzky*, który podobnie, jak większość Niemców poświęcił sobotę na przejechanie trasy do Szczawnicy. — Ostatnia z jedynek startuje *pani Kemmeter* z Monachjum.

Po niej rozpoczyna się *start dwójek;* typowana osada *Pfaff—Muggentaler* jako siódma. Cudzoziemcy startują bez wyjątku

na specjalnych kajakach wyścigowych

o szerokości 70 cm, a nawet mniej, co daje im *wybitną przewagę nad Polakami*, którzy jadą na zwykłych składach turystycznych.

Zaraz pierwszy odcinek trasy przed słynną „Hubą" przynosi *sensację*. Pfaff—Muggentaler z powodu zupełnego zdemolowania łodzi

wycofują się z biegu.

Podobny los spotyka drugą osadę Niemiec *Wuttke—Pietruschka z Gliwic*. Hradetzky już na Hubie ma *12 minut przewagi.*

Polacy, górując nad gośćmi znajomością trasy, przechodzą czysto.

Meta pierwszego odcinka trasy o długości 46 km znajduje się tuż za przełomem Pienin

w Szczawnicy.

Wpada na nią *pierwszy Hradetzky*, przebywszy trasę w czasie 4:08:59, mimo uszkodzenia łodzi i kilkakrotnego wylewania wody. Za nim jako drugi *Gerhard Hilbig* (Niemcy) z czasem 4:08:36. Dalsze miejsce zajmują Alois *Cigner* (Czechosłowacja) 4:20:46, *Alfred Czerny* (YMCA Kraków) 4:28:21 i *Kuhne* (TNW Kraków) 4:31:48.

Pierwsza z pań przychodzi p. *Kemmeter* (Niemcy) w czasie 4:42:49 (ósma w ogólnej klasyfikacji jedynek), druga *M. Angelusówna* (Cracovia, Kraków) 4:49:3.

W dwójkach, po odpadnięciu osady Pfaff—Muggentaller, jako pierwsi przychodzą typowani również *Jonek—Kosubek* (Niemcy) w czasie 4:19:52, drudzy Russke—Schmidt (Niemcy) 4:25:09, trzeci Kielar—Przybylski („Wawel", Kraków) 4:27:49, dalej Fuchs—Tinschert (Kanoiści Katowice) 4:30:28. Startujące dwie dwójki czechosłowackie znalazły się na dalszych miejscach.

Wieczorem odbyło się w Szczawnicy wręczenie pucharów przechodnich i nagród za najlepsze czasy na odcinku N. Targ—Szczawnica, które zdobyli *G. Hradetzky* za najlepszy czas oraz *A. Czerny* za najlepszy czas zawodnika krajowego.



Mistrz Europy i mistrz Polski Gregor Hradetzky (Austrja).

Drugi odcinek trasy Szczawnica—Nowy Sącz.

W niedzielę o godz. 9.30 rozpoczyna się *start do drugiego odcinka Szczawnica—Nowy Sącz 48 km*. Poza konkursem startują *Pfaff—Muggentaler*, którzy naprawili swą łódź.

Trasa dzisiejsza jest mniej kamienista i pozwala na rozwinięcie *większej szybkości*. Również pogoda lekko pochmurna bez deszczu, sprzyja „duszeniu". Przed startem dr Eckert, który zauważył zupełny brak sportowej techniki wiosłowania u naszych zawodników, miał *krótki wykład*, demonstrując zasadnicze postawy i ruchy, charakteryzujące technikę zawodników niemieckich. Nauka nie idzie w las i szereg Polaków próbuje startować wedle tej techniki.

Jak było do przewidzenia, tempo tego dnia jest *ostrzejsze*. Hradetzky, który wykazał bezkonkurencyjny styl, technikę i trening, ciągnie jak maszyna i bez najmniejszych oznak zmęczenia przybywa

pierwszy na metę

w czasie *3 godz. 46 m. 29 s.* Najlepszy czas dnia uzyskują jednak startujący poza konkursem *Pfaff—Muggentaler*, ustanawiając rekord trasy 3:41:24.

W ostatecznej klasyfikacji

jedynek kolejność przedstawia się następująco: 1) G. Hradetzky (Austrja) 7:49:28, 2) G. Hilbig (Niemcy) 8:03:35, 3) A. Cigner (Czechosłowacja 8:14:23, 4) A. Czerny (YMCA Kraków) 8:32:45, 5) H. Kuhne (T. N. W. 32 Kraków) 8:35:51.

Z pań pierwsza *J. Kemmetzer* (Niemcy) 8:56:29, druga M. Angelusówna (Cracovia, Kraków) 9:13:11.

W biegu dwójek drugi dzień zawodów przyniósł

poważne przesunięcie.

Uplasowana na drugiem miejscu osada niemiecka *Russke—Schmidt* wskutek przedarcia powłoki traci na czasie i spada w ogólnej klasyfikacji na *siódme miejsce*.

Pozwala to wysunąć się *Polsce na drugie miejsce*, które zajmuje osada *Kielor—Przybylski* (Wawel, Kraków), bijąc zaledwie o kilkadziesiąt sekund typowaną osadę z Katowic.

Wyniki przedstawiają się następująco: 1) Jonek—Kosubek (Niemcy) 8:11:05, 2) Kielor—Przybylski (Wawel, Kraków) 8:29:19, 3) Fuchs—Tinschert (Kanoiści Katowice) 8:30:04, 4) Solecki—Sołtys (Wawel, Kraków) 8:32:28, 5) Mucha—Górska (osada mieszana Śl. Kl. Kaj. Król. Huta), 6) Gablankowski—Dziewiński (Wawel, Kraków) 8:39:22, 7) Russke—Schmidt (Niemcy) 8:40:36.

* * *

Zawody, mimo dotkliwej porażki Polski można uważać

za bardzo pomyślne zdarzenie

w dziejach młodego kajakarstwa polskiego. Przedewszystkiem urządzając piewrsze i jedyne takie zawody zwróciliśmy na Polskę oczy całego świata kajakowego Europy. Następnie *dzięki dobrej organizacji* i gościnnemu przyjęciu odnieśliśmy *doskonały sukces propagandowy;* już obecnie Niemcy przez usta swych miarodajnych przedstawicieli zgłosili udział w latach przyszłych oraz zapoczątkowanie ruchu turystycznego.

Wreszcie regaty na Dunajcu były *doskonałą szkołą dla naszych zawodników.*

Mistrzostwa okręgowe dla kajaków sztywnych odbyły się na Dunajcu w dniach 20 i 21 bm. w ramach regat międzynarodowych. Z 12 startujących odpadło w pierwszym dniu 7, a podobny los spotkał i kilka dalszych łodzi w dniu następnym. Jako pierwsza z ocalałych w pogromie przyszła do mety w Nowym Sączu osada *Sudor—Pintscher* (Sokół Nowy Targ) w czasie 9:16:39.

Dr A. Z.




Powyżej na lewo: Kajakowcy niemieccy podczas postoju: M. in. stoją kierownicy ekspedycji: p. Kramer (x) prezes I. R. K. dr Eckert (xx) i delegat zw. niemieckiego p. Arndt z Berlina (xxx). Na prawo: kajakowcy na trasie w przełomie Dunajca w Pieninach.





Powyżej na lewo: Osada krakowskiego Wawelu: Solecki i Sołtys na trasie, na prawo: widok ogólny mety w Nowym Sączu, podczas przybycia dwójki niemieckiej, zwycięskiej w wyścigu Kosubek i Jonek.

Danja – Polska w piłce nożnej 4:2 (2:0).

Kopenhaga, 21 maja. (tel.) Po 30-godzinnej podróży przybyła reprezentacyjna drużyna Polski w sobotę do Kopenhagi, witana na dworcu przez delegatów Związku z prezesem Oestrupem na czele oraz przez radcę p. Wintera ze strony poselstwa polskiego. Trudy podróży sprawiły, że zawodnicy nie okazywali ochoty do oglądania wieczornych piękności Kopenhagi, lecz zaraz po kolacji udali się na spoczynek.

Gościnni gospodarze zaaranżowali w niedzielę wycieczkę autobusami przez piękne miejscowości nadmorskie. Miłem urozmaiceniem był obiad w miejscowości Espergjaerde, jakim podejmował drużynę polską Związek duński, licznie reprezentowany przez trojakiego rodzaju płeć (mężczyźni, kobiety, dzieci).

Prasa duńska oraz głosy poszczególnych osób wskazują, iż Duńczycy liczą na zwycięstwo mimo, iż są przekonani o dobrej klasie Polaków. O naszem piłkarstwie

niewiele naogół wiedza.

a i co do tego są mylne wiadomości. Sądzą np., że *gramy bardzo ostro i tego się obawiają.* Spotkanie wyznaczone na godzinę 1.30, aby umożliwić drużynie polskiej wyjazd do Sztokholmu tego samego dnia o godz. 19-tej.

Na pięknie przystrojonem we flagi polskie boisku, wypełnionem 20-tysięczną rzeszą publiczności odbyło się *pierwsze międzypaństwowe spotkanie Danja—Polska,* zakończone zwycięstwem gospodarzy. Mimo porażki, występ Polaków spotkał się *z gorącem uznaniem ze strony widzów,* których nie odstraszył nawet deszcz, padający w ciągu gry. Zwycięstwo przypadło drużynie *szczęśliwszej* już od momentu losowania, które kazało grać nam

przeciw deszczowi i wiatrowi.

Od pierwszej chwili silny napór Duńczyków onieśmielił naszych, którzy wyraźnie *zdradzali zdenerwowanie,* towarzyszące im przez całą pierwszą połowę. Dopiero po przerwie uspokoili się i od tej pory szli śmiało na piłkę.

Toteż w drugiej części przewaga Polski była jaskrawa, a korzystny dla siebie wynik zawdzięczają gospodarze podwójnemu szczęściu. Bramki ich padały wskutek *błędów naszych graczy,* podczas gdy myśmy uzyskiwali je *z pięknych zagrań.* Bramki duńskiej broniły *poprzeczki i słupki,* a było to tyle razy, że starczyłoby na osiągnięcie *wysokiego zwycięstwa.*

Teren trawiasty, mokry, wymagał dokładności, a tej nam *brakowało do przerwy.* Gdy wrócił spokój, atak Polski produkował piękne chwile współgrania. Niestety wykończeniu *brakło szczęścia i to zadecydowało.*

Sukces Polski mieści się *w czem innem.* Oto oczekiwano ostrej, twardej gry z naszej strony, a ujrzano 11-tu *„fair“ grających dżentelmenów,* na których dopuszczano się „fauli“ niegroźnych coprawda, ale w każdym razie brzydkich. A gdyby jeszcze sędzia p. *Rund* (Anglja) mniej pobłażliwości okazywał gospodarzom, to właściwie byłaby tylko jedna strona „faulująca“, to jest gospodarze.

Duńczycy byli szybsi,

a także wykazywali *przewagę techniczną* w pierwszym okresie gry. Gra ich polegała na *długich,* przeważnie *półgórnych podaniach,* któremi zdobywali szybko teren i dlatego każde zbliżenie się ku bramce było niebezpieczne, bo kończyło się *strzałem z każdej pozycji.* Atak nie przetrzymywał piłki. Stoping rzadko widziany jest w tej linji, gdyż przeważnie każde podanie odrazu jest dalej oddawane. Świetnie wyzyskują oni w ten sposób zmianę pozycji. Nigdy tam niewiadomo, kto strzeli. Wybitnym graczem tej linji jest *lewy łącznik,* najlepszy strzelec drużyny. Również środkowy ma tę zaletę. Prawy łącznik mniej wybija się, ale natomiast jest cennym partnerem najlepszego gracza ataku prawego skrzydłowego. *Mysiak,* pilnujący go, grał bardzo dobrze, a przecież świetny ten gracz znajdował i tak *sposobność zagrażania naszej bramce.*

Kontakt pomocy z atakiem tam był *wzorowy.* Utrzymywał go przedewszystkiem środkowy, wysoki gracz, pomagający sobie stale rękami, niestety bez reakcji ze strony sędziego. Skrzydłowi pomocnicy pilnowali głównie skrajnych napastników drużyny polskiej, nie odstępując ich ani na chwilę.

Po przerwie kontakt ten osłabł, bo nacisk Polski był za silny. Wówczas posługiwali się ci pomocnicy długiem podaniem do skrzydłowych, bo łącznicy stale pomagali w tyle. Obrona *przewyższała znacznie naszą.* Wysocy wzrostem gracze każdą piłkę dosięgali głową. Wykop pewny i z każdej pozycji zawsze jest celowy, a piłka dochodzi tylko do swoich. Lewy jest wyjątkową klasą. — Bramkarz bardzo dobry, a przedewszystkiem szczęśliwy. Obrona strzału *Matjasa* z kilku kroków była szczęściem w stu procentach.

Gra naszych zadowoliła całkowicie

dopiero w drugiej połowie.

Odnosi się to głównie do *ataku,* który grą przyziemną, dowcipną w pomysłach, przechodził pięknie przez linje przeciwnika. Przez dług czas ne mogl nawiązać kontaktu z atakiem pomocnicy, a także trafiały się braki *w zrozumieniu się pomocy z obroną.*

Wszystko poprawiło się po przerwie, chociaż i wówczas jeszcze w tyłach *trochę szwankowało. Albański zawinił trzecią bramkę,* źle obliczonym wybiegiem, zato w wielu trudnych sytuacjach wykazał pewność, a trzeba zaznaczyć, że na mokrym gruncie piłka ślizgała się z błyskawiczną szybkością. *Poniżej zwykłego poziomu grali obrońcy.* Szybkość napastników duńskich i ich długie podania stawiały ich w najtrudniejsze sytuacje, na zlikwidowanie których brakło im szybkości.

W pomocy wyjątkowe stanowisko zajął *Mysiak,* przez cały czas doskonały. Pojedynki ze skrzydłowymi Danji należały do najpiękniejszych momentów spotkania. *Kotlarczyk II* był mniej skuteczny, niż zwykle, przez dłuższy czas. Potem i on dosięgnął zwykłego poziomu. Pozycje środkowego zajmowali *Kotlarczyk I i Szczepaniak.* Pierwszy bardzo odczuł szybkość przeciwników i śliski grunt, toteż przemęczenie uwidoczniło się już po kilkudziesięciu minutach gry. Zastąpiony został przez Szczepaniaka, który był szybszy i nawiązał kontakt pomocy z atakiem.

Gra ataku po pauzie

wzbudzała podziw.

Już przed pauzą widać było dobrą formę *Wodarza* na tym terenie. Również Wilimowski i Nawrot zagrywali dobrze. Dopiero jednak w drugiej części całość zestroiła się bardzo dobrze, chociaż i w tym czasie lewa strona nadal dominowała. Wodarz i Wilimowski stanowili dwójkę, która musiała podobać się. Skrzydłowy pozbył się bojaźliwości, podawał i strzelał doskonale. Wilimowski zgrał się z Nawrotem. Pod bramką był cokolwiek za wolny i skutkiem tego nie wyzyskał wielu sytuacyj.

Nawrot dobrze kierował atakiem,

przyczem zbyt wiele uwagi poświęcał Matjasowi, który grał dobrze, jednakże powolnie. *Urban* w drugiej połowie dostroił się zupełnie do całości.

Skład drużyn i przebieg gry:

Danja: (od prawej strony): Hansen (B 1903), Klefen (AB). Jorgsen, Uldaler (93), Taarup (KB), O. Jorgensen (KB), Sanvig (AB), Laursen (KB), Larsen (KB), Christoversen Frem), Jensen (93). Polska: Urban, Matjas, Nawrot Wilimowski Wodarz, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, (Szczepaniak), Mysiak, Martyna, Bułanow, Albański.

Z wiatrem Duńczycy uzyskują zaraz dwa kornery. — Szybkość daje im przewagę. Polacy rzadziej są przy piłce. W 6-tej min. atak lewej strony kończy się strzałem Wilimowskiego, tuż obok słupka. W 4 minuty później Mysiak w ostatniej chwili ratuje na korner. Rzut z rogu zamienia *lewy łącznik głową w pierwszą bramkę.* Po rozpoczęciu gry środkowy napastnik Duńczyków podjechał sam pod bramkę polską, jednakże strzał jego poszedł na poprzeczkę. W 12 min. Wodarz ucieka z piłką, kończy bieg pięknym strzałem, który od słupka odbija się w pole. Dalsze minuty zaznaczają się *przewagą Duńczyków, którzy dają Albańskiemu wiele pracy.* Znowu w 23 min. Matjas strzela z 20 m. na słupek. Druga bramka duńska pada 38 min. *także głową.* Centrę z prawej chwyta tuż nad ziemią *lewy łącznik, który padając, skierował piłkę na słupek, stąd wpadła ona do siatki.*

Na kilka minut przed pauzą Duńczycy wymienili jednego zawodnika. Polacy znowu wycofali *Kotlarczyka I.,* którego miejsce zajął *Szczepaniak.* Druga połowa rozpoczęła się *przy silniejszym jeszcze deszczu.* Już w 2 min.

Duńczycy uzyskują trzeci punkt.

Do rzutu wolnego *źle wybiegł Albański* i zdołał tylko piłkę odbić słabo tak, iż pada ona *pod nogi środkowego napastnika, którego strzał szedł w bramkę.* Łącznik stał wtedy na „spalonym“, czego sędzia nie widział. W dwie minuty potem lewa strona ataku Polski przeprowadza bardzo ładną akcję. Wodarz „wypuścił“ Wilimowskiego, ten zaś minął obrońców, oddał piłkę do środka, gdzie *Nawrot z powietrza strzelił w siatkę. 3:1 dla Danji.*

Z tą chwilą następuje

zwrot w grze.

Polacy momentalnie *zespalają się.* Atak poczyna prowadzić grę krótko, przyziemnie. Skutki są zaraz widoczne. Szereg strzałów Szczepaniaka, Wodarza, Wilimowskiego idą na bramkę duńską. Wilimowski poraz drugi trafia w słupek, piłkę znowu Matjas sam stojący przed bramką z odległości kilku kroków głową przenosi.

Przewaga Polaków staje się *coraz wyraźniejsza.* Duńczycy cofają łączników, sami zaś operują wypadami. W 29 min. udaje się taki wypad lewemu skrzydłowemu, który zmuszony jest oddać piłkę Kotlarczykowi II. Ten słabo oddaje piłkę do Bułanowa, który nie może jej dosięgnąć, poczem ją chwyta środkowy napastnik gospodarzy i *zbliska strzela czwartą bramkę.* Już w następnej minucie atak piękny z prawej strony kończy Urban trudnem podaniem, które *Nawrot zamienia w drugi punkt dla Polski.* Polacy w dalszym ciągu przeważają, ataki ich są jeszcze piękniejsze, niż dotychczas, niestety zakończenie *nie jest szczęśliwe.* Bramkarz duński broni najtrudniejsze strzały, a jeszcze trzykrotnie poprzeczka i słupek są już w tym pewne. W kilku wypadkach sędzia angielski wstrzymuje ataki Polski przez rzekome „spalone“. — Ostatnią świetną pozycję posiada w 40 min. Matjas, który minął obu obrońców i z małej odległości skierował piłkę ku bramce, jednakże bramkarz duński *w rozpaczliwym skoku w jakiś niewytłumaczony sposób zdołał piłkę ręką skierować poza bramkę.*

Wynik, mimo przewagi Polski nie doznaje zmiany.

Sędzia p. Rudd prowadził zawody dobrze, jednakże miał względy dla gospodarzy.

Publiczność oklaskiwała żywo Polaków, co powtórzyło się również przy odjeździe autobusami.

Opinje o meczu.

Na zakończenie zwróciliśmy się do sędziego zawodów p. *Ruuda* z prośbą o wydanie swej opinji o grze drużyny polskiej.

„Drużyna polska zrobiła na mnie *jak najlepsze wrażenie.* Grą ataku polskiego po przerwie byłem oczarowany. Jeśli zostali pokonani, to tylko dlatego, że w pierwszej połowie mieli silny wiatr, a po przerwie prześladował ich *szalony pech,* no i doskonały bramkarz Duńczyków. Polacy grają *bardzo „fair“.* Najlepsi z nich *Mysiak, Wilimowski, Wodarz i Martyna.*

Opinja płk. *Rudolfa* streszcza się w słowach: „Polacy *grali bardzo dobrze po pauzie.* Obrona poniżej *swego poziomu.* Duńczycy imponowali *szybkością.* Propagandowo mecz uzyskał sukces“.



Wyjazd drużyny piłkarskiej Polski na mecz z Danją i Szwecją z Katowic. M. in. ppłk. Rudolf (x) i kapitan związkowy Kałuża (xx).

PRZEGRYWAMY MECZ

ŚWIETNE SUKCESY TŁOCZYŃSKIEGO.

Warszawa, 18 maja.

Poraz pierwszy byliśmy świadkami międzypaństwowego meczu *Francja—Polska*, pomimo iż z naszym sojusznikiem utrzymujemy kontakt w całym szeregu gałęzi sportowych. Wprawdzie odbywały się już mecze Polska—Francja, ale działo się to zwykle w ramach jakichś mistrzostw. O oddzielnie zorganizowanem spotkaniu Francja—Polska w jakiejkolwiek gałęzi sportu dotychczas, *niestety, nie słyszeliśmy*. Wszystkie usiłowania w tym kierunku nie dawały dotychczas rezultatów, zawsze w ostatniej chwili nasuwała się jakaś przeszkoda nie do pokonania.

Z tem większą radością przyjęto w kołach sportowych wiadomość o dojściu do skutku nareszcie tego meczu, do którego, niestety, *Francuzi nie wystali swej pierwszej drużyny*, ale

skład właściwie rezerwowy,

złożony z dwóch zawodników: Martina *Legeaya* i *Lessueura*. Pierwszy z nich figuruje *na trzeciem miejscu* w liście tenisistów Francji, drugi zaś, aczkolwiek ma dalszą lokatę, to jednak szczyci się niedawno odniesionem zwycięstwem nad słynną rakietą hiszpańską, *Maierem*.

Organizator meczu W. K. S. Legja, który wyrobił już sobie w tym kierunku na terenie stolicy

doskonałą markę

i tym razem *odpowiedział zadaniu*. Obecność zaś *Pana Prezydenta R. P.*, który wraz z małżonką ze szczególnem zainteresowaniem śledził przebieg pierwszego spotkania, dodała *szczególnego blasku całości imprezy*, będącego dowodem, iż sport nasz cieszy się stale poparciem najwyższych czynników, zdających sobie sprawę z jego doniosłości.

Pomimo zimna i przenikliwego wiatru zebrało się na trybunach Legji *około 3.000 widzów*, wśród których zauważyliśmy m. innymi ambasadora *Laroche*, szef. prot. dypl. *Romera*, wicemarsz. *Polakiewicza*, wicem. *Szembeka*, szefa sztabu generalnego gen. *Gąsiorowskiego*, gen. *Jarnuszkiewicza*, woj. *Jaroszewicza*, prez. *Kościałkowskiego* i innych.

Po wzniesieniu okrzyków i zgotowaniu owacyi przez publiczność p. Prezydentowi R. P., wchodzą na kort gracze

Tłoczyński—Legeay 11:9, 8:6 i 6:1.

Już po pierwszych uderzeniach dawało się odczuć, iż będziemy świadkami *pierwszorzędnego widowiska*. I rzeczywiście nie zawiedliśmy się. Obydwaj wykazali wszystkie swoje walory, zdobywali się wielokrotnie na wyjwyższy wysiłek, wykazując wspaniałą grę. Zwyciężył *zasłużenie Tłoczyński*, który znajduje się już w pełni formy, pomimo, iż jest jeszcze u nas dopiero początek sezonu tenisowego. O ile potrafi się utrzymywać w dotychczasowej formie, a względnie poczyni dalsze postępy, to można zawodnikowi temu przepowiedzieć lepszą jeszcze w tym sezonie, aniżeli w poprzednich przyszłość.

Pierwsze dwa gemy w pierwszym secie kończą się

dość trudnem zwycięstwem Tłoczyńskiego,

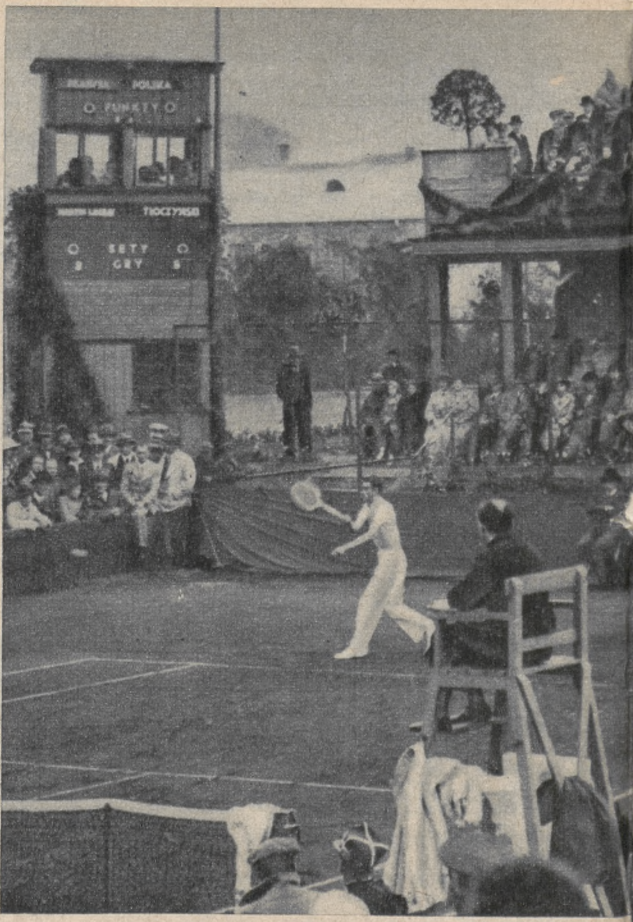
któremu rewanżuje się szybko jego przeciwnik. Przy stanie 2:2 wywiązuje się zacięta walka, w której w końcu bierze górę Francuz i zdobywa pod rząd dalsze gemy, tak, iż wkońcu stosunek ich przedstawia się 5:3 na jego korzyść. Już mało było nadziei, ażeby Tłoczyński potrafił wygrać tego seta.

Tymczasem piękne jego długie piłki dobrze plasowane po rogach, zapewniają mu podwyższenie wyniku 4:5 i wkońcu *wyrównanie na 5:5*. Znowu następuje

okres zaciętej walki,

w której przeciwnicy zdobywają jeden po drugim kolejno po jednym gemie, aż wkońcu dochodzi do 8:8. Jeszcze jeden raz uzyskuje Francuz prowadzenie 9:8, ale od tej pory Tłoczyński zdobywa się na wielki wysiłek i zdobywa pod rząd 3 gemy i *tem samem seta 11:9*.

W drugim secie Tłoczyński początkowo gra *znakomicie*, zdobywa pod rząd trzy gemy, a w czwartym prowadzi 30:0. Następnie jednak nie



Na lewo: Martin Legeay podczas meczu z Tłoczyńskim. meczu Tłoczyńskiego z Legeayem. Na pra

wysila się zbytnio, nie przykładając się do trudniejszych piłek i pozwala przeciwnikowi doprowadzić do wyrównania 3:3.

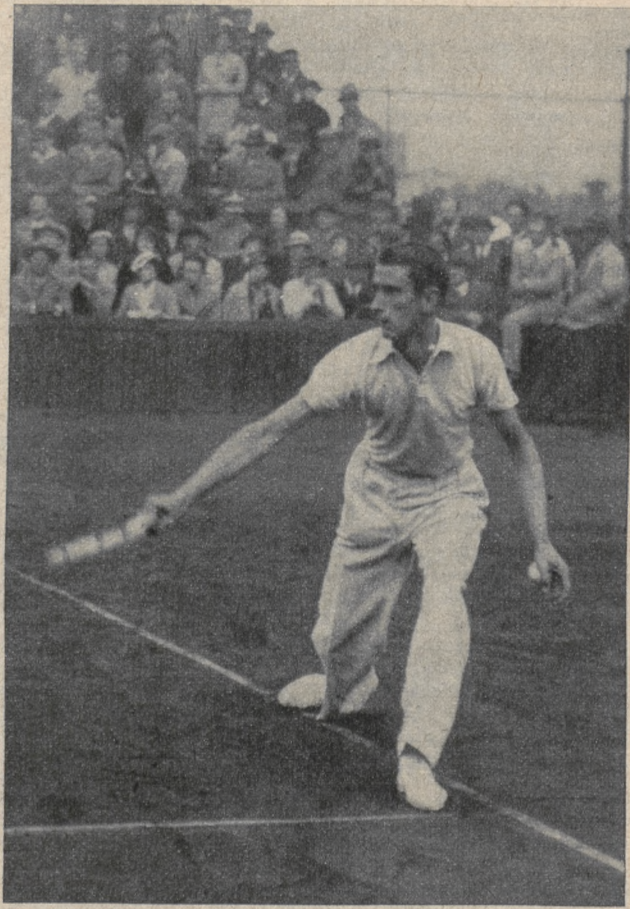
Widząc się już zagrożonym Tłoczyński, pod wpływem dopingu publiczności, zaczyna grać lepiej i szybko stan gry zmienia się na 5:3 na jego korzyść. W dalszym ciągu trwa zacięta walka, jest 5:6 na korzyść Francuza. Było to jednak wszystko na co stać było tenisistę francuskiego. Tłoczyński przechodzi obecnie do generalnego ataku i wygrywa pod rząd 3 gemy i tem samem *seta 8:6*.

Trzeci set był właściwie

tylko formalnością.

Na korcie dominowała tylko jedna rakieta, a był to *Tłoczyński*, który dał pokaz swego wysokiego talentu. Mając za sobą niemal zapewnione zwycięstwo, grał pewnie i udawały mu się nieraz przepiękne uderzenia. Szybko zdobywa stosunek gemów 4:0, jego przeciwnik zdobywa się na najwyższy wysiłek, który zapewnia mu tylko, po nadzwyczaj pięknej walce, jednego gema. Tłoczyński przechodzi ponownie do ofenzywy, zdobywa dalsze dwa gemy i seta 6:1. Zwycięstwo Tłoczyńskiego powitała publiczność burzliwemi oklaskami i zgotowała mu owację.

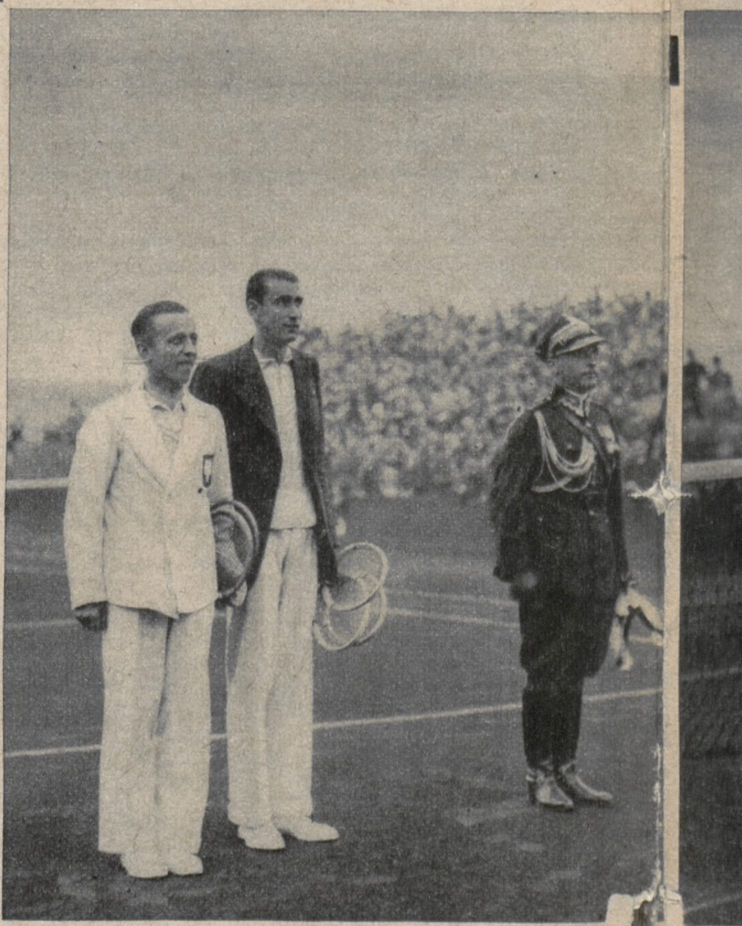
Po tym pięknym meczu Pan Prezydent osobiście pogratulował Tłoczyńskiemu, a następnie zezwolił na sfotografowanie Go wraz z tenisistami.



Poniżej: Pan Prezydent R. P. w otoczeniu uczestników meczu Polska-Francja. Stoją od lewej: Wittmann, Legeay, Lessueur, Pan Prezydent dr Mościcki, Hebda, Tłoczyński i jego brat Ksawery, gen. Gąsiorowski, szef sztabu generalnego, płk. Grabowski, prezes W. K. S. Legja, płk. Karcz, szef departamentu kawalerji M. S. Wojsk.

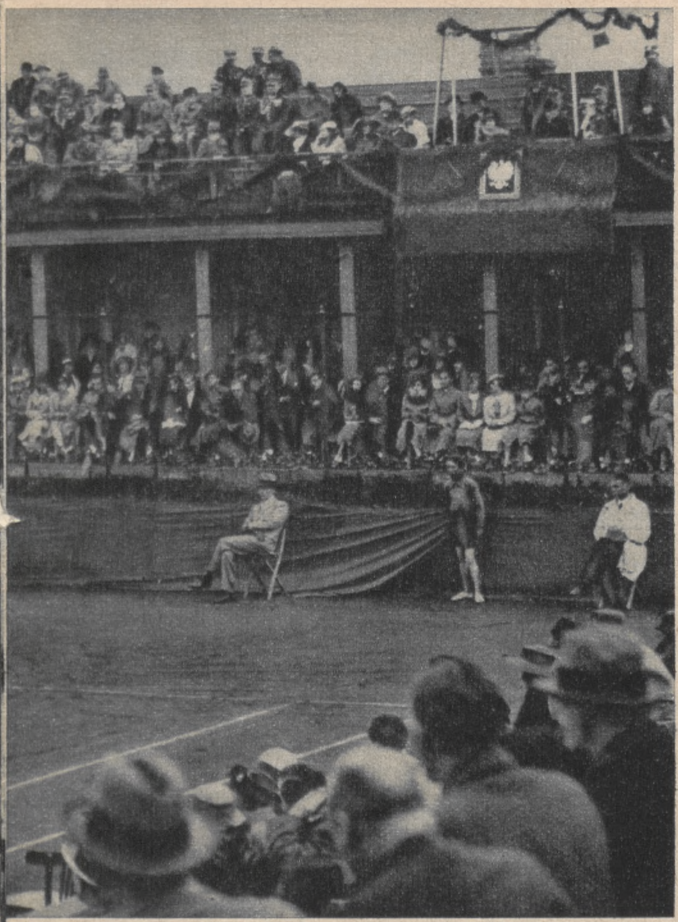


Poniżej: Tłoczyński, Legeay i rtm. Riedl w czasie odgrywania hymnów narodowych na meczu Polska—Francja.



TENISOWY Z FRANCJĄ 2:3.

SŁABA FORMA HEBDY.



Powyżej: Widok ogólny kortów W. K. S. Legja podczas wo: Lessueur w czasie spotkania z Hebdą.

Był to jeszcze jeden dowód życzliwości, jaką Pan Prezydent otacza sport polski.

Lessueur—Hebda 6:2, 9:7, 4:6, 0:6.

Partja ta nie przypominała początkowo tego poziomu, jaki oglądaliśmy w pierwszem spotkaniu. Mistrz Polski, który ma mniej treningu od Tłoczyńskiego, wykazał grę bardzo nierówną i nieregularną. W miarę jednak jak gra trwała dłużej, rozgrywał się coraz bardziej Hebda i wkońcu *górował nad swoim przeciwnikiem.*

Leworęki Lessueur sprawiał wiele kłopotu Hebdzie, który nie trafiał piłki często w najłatwiejszych nawet sytuacjach. Szybko też doszło w pierwszym secie do stanu

3:0 dla Francuza,

który panował jakby niepodzielnie na korcie. Hebda potrafił odpowiedzieć wygraną jednego gema, podczas gdy jego przeciwnik zdobył bez trudu ich 5. Jeszcze jednego gema potrafił w tym secie wywalczyć Hebda i doprowadzić do stanu 2:5, poczem Lessueur wygrywa w stosunku 6:2.

W drugim secie Hebda ożywia się, gra coraz lepiej, aczkolwiek nie jest wolny od błędów. Szybko prowadzi 2:0, ale pozwala sobie wyrównać 2:2. Znowu następuje lepszy okres Hebdy, kiedy wyciąga do stanu 5:2.

Ale od tej chwili przeciwnik jego przychodzi coraz bardziej do głosu, zdobywając pod rząd 4 gemy. Jest teraz 6:5 na korzyść Lessueura, jeszcze dwukrotnie potrafi Hebda doprowadzić do wyrównania na 6:6, a następnie na 7:7, ale to już był jego ostateczny wysiłek w tym secie, w którym przechyla szalę zwycięstwa na swoją stronę Lessueur 9:7.

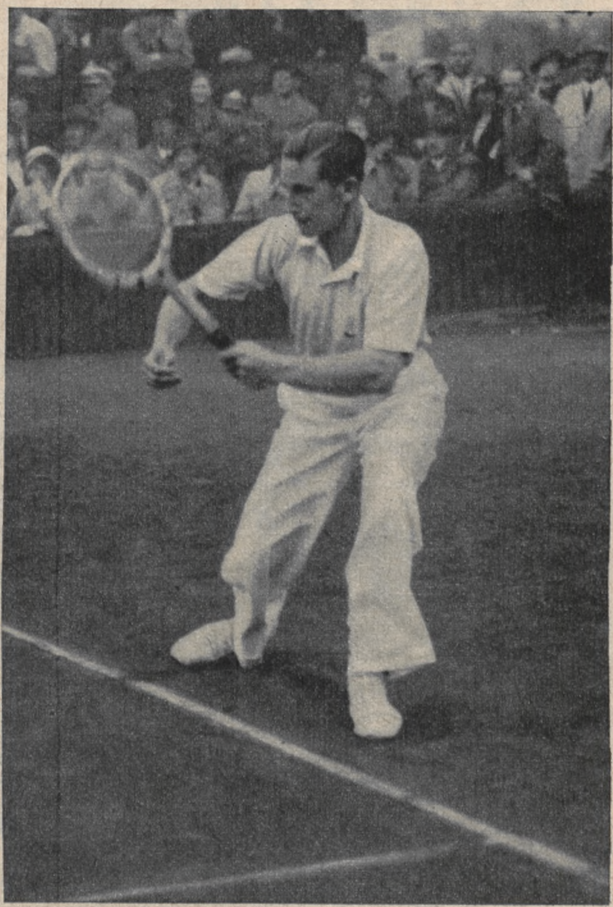
W trzecim secie

sytuacja zmienia się,

Hebda potrafił nie tylko wytrzymać tempo, ale także *ująć inicjatywę w swe ręce.* Jego przeciwnik zdenerwowany nieco błędnemi rozstrzygnięciami sędziego, na które oddziałało także nieodpowiednie zachowanie się niektórych osób z publiczności, zaczyna grać coraz gorzej i popełnia coraz więcej błędów. Wykorzystuje to coraz bardziej Hebda, któremu udają się niejednokrotnie doskonałe uderzenia.

Początkowo przeciwnicy zdobywają kolejno swe gemy zależnie od serwisu. Ale przy stanie 3:3 Hebda potrafił uzyskać 2 gemy przewagi 5:3, Lessueur potrafił zdobyć jeszcze jednego tylko gema, poczem Hebda wygrywa wśród oklasków widowni *tego seta 6:4.*

Okrzyki na widowni są coraz większe z chwilą rozpoczęcia czwartego seta, w którym Hebdzie zaczyna się dobrze powodzić. Prowadzi on 40:30, lecz przy tym stanie sędzia linjowy uznaje dobrą piłkę Lessueura za złą, co doprowadza go do tego stopnia z równowagi, iż tenże



rzuca rakietą o ziemię,

pragnąc zaprzestać gry. Dopiero interwencja organizatorów powoduje, iż Francuz podejmuje z powrotem grę, ale zdenerwowany przegrywa bez większego oporu w stosunku 0:6. Postępek ten nie zjednał mu sympatji widowni, która początkowo była całkiem życzliwie dla niego usposobiona.

Przy tym stanie gry pozostawał jeszcze do rozegrania 5-ty set, jednak *Lessueur prosił o odroczenie rozgrywki tego seta na sobotę* do czego przychylił się też sędzia i organizatorowie.

Ostatecznle zwycięża Lessueur.

Warszawa, 19 maja.

Decydujący set o wygraniu partji pomiędzy Hebdą a Lessueurem odbył się w sobotę popołudniu *wśród wielkiego zainteresowania publiczności,* która była przekonana, iż wynik *może zadecydować także o wygraniu czy też przegraniu całego meczu.*

Obaj gracze są z d e n e r w o w a n i, jednak początkowo Hebda panuje bardziej nad sobą i dzięki temu też *prowadzi 2:0.* Zwolna jednak przeciwnik jego zaczyna się rozgrywać i przejmować inicjatywę w swe ręce. Łatwo uzyskuje *wyrównanie 2:2,* następnie prowadzi 3:2, Hebda zbiera ponownie swe siły i jest stan 3:3, następnie 4:3 *na korzyść Lessueura.* Jeszcze raz Hebda wyrównuje na 4:4, to już jest wszystko na co stać było mistrza Polski.

Ostatnie dwa gemy upływają *wśród zaciętej walki z obu stron,* i w jednym i w drugim po zdobyciu przewagi wygrywa Lessueur, a tem samem *seta 6:4 i mecz.* Większa rutyna, opanowanie, a przedewszystkiem trening zapewniły Francuzowi zwycięstwo. Gdyby Hebda był w dłuższym treningu, niewątpliwie jego umiejętności wystarczyłyby na pokonanie tej miary przeciwnika, co Lessueur.

Legeay i Lessueur — Hebda i Tłoczyński

11:9, 6:4, 6:2.

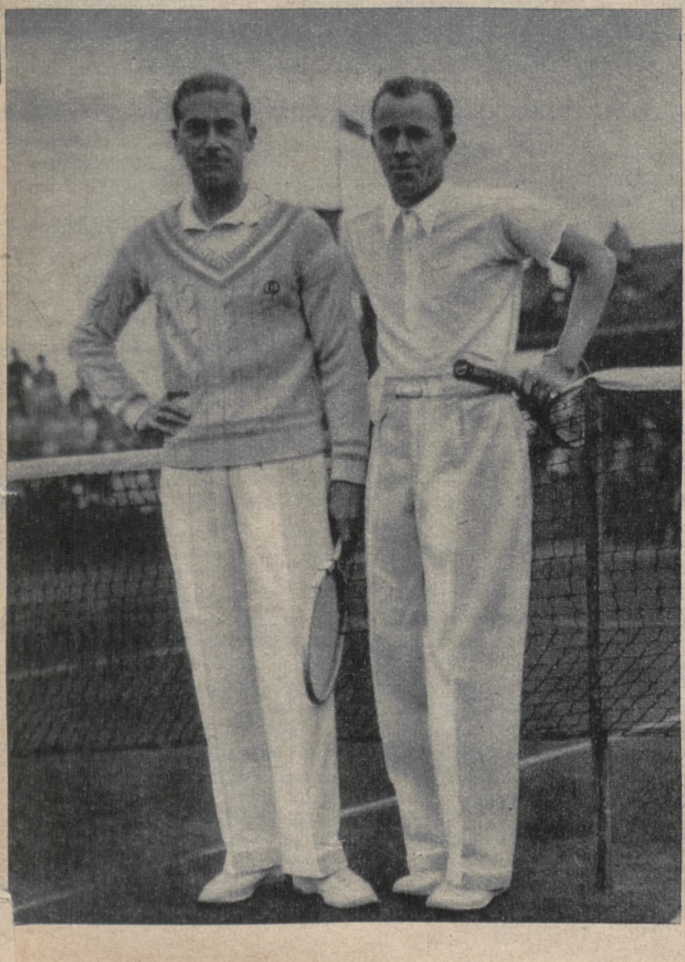
Przyznać trzeba, iż dubel polski, pomimo porażki, *podobał się ogólnie,* zwłaszcza w pierwszych setach. Aczkolwiek zestawienie Tłoczyński i Hebda dalekiem jest od tego, ażeby nazwać odpowiednią reprezentacją polskiego tenisu w grze podwójnej, to jednak jest to obecnie

najlepsza para polska,

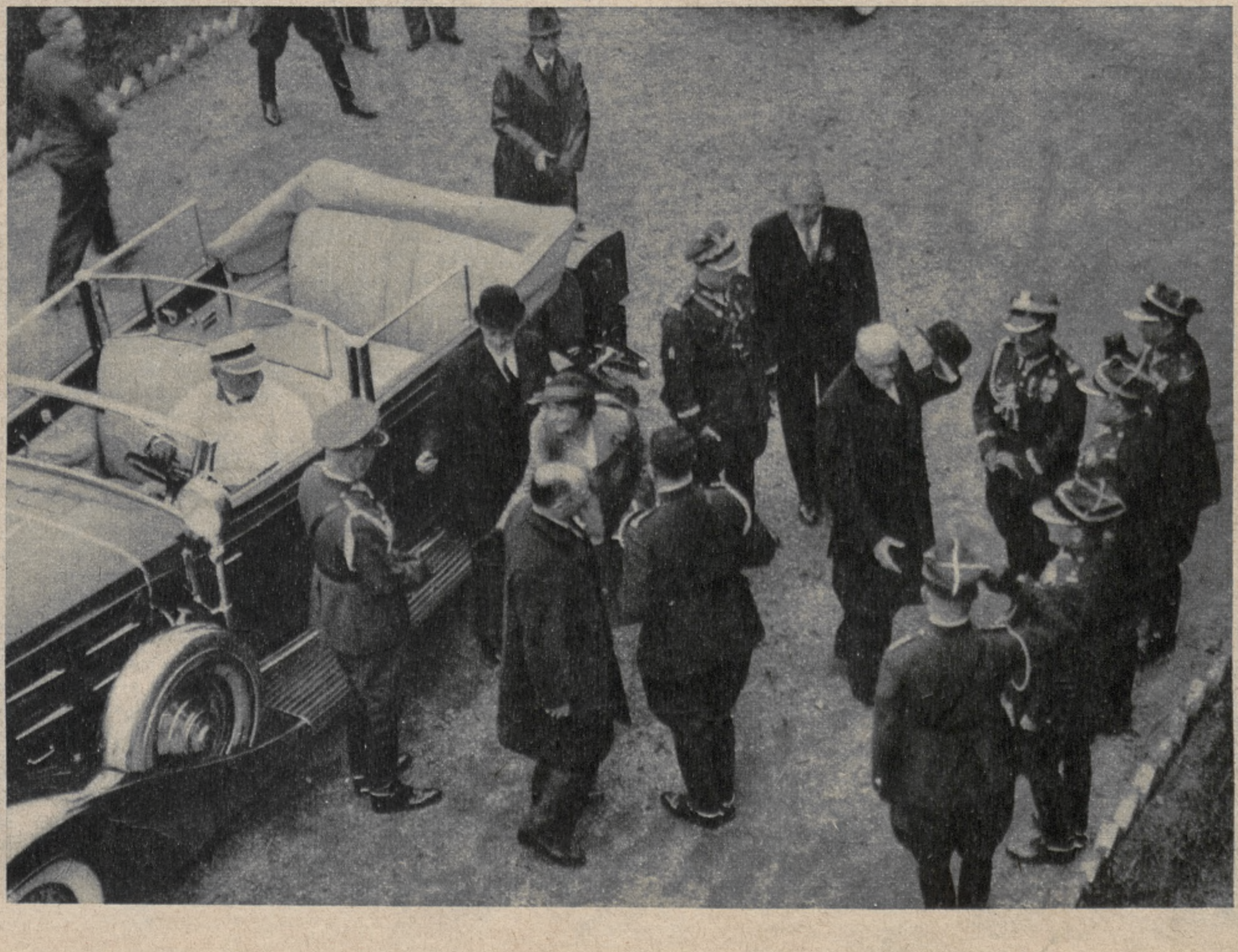
jaką sobie możemy wyobrazić. Pomyśleć jednak trzeba koniecznie, ażeby polski tenis reprezentowała wreszcie odpowiednia dwójka zgranych zawodników (a nie doskonałych solistów) i w tym celu wybrać odpowiedni zespół, scpecjalnie trenować i *zapewnić mu występy międzynarodowe.*

(C. d. na str. 6)

Poniżej: Bohaterowie dramatycznego spotkania Lessueur i Hebda.



Poniżej: Moment powitania Pana Prezydenta R. P. i jego małżonki przed meczem Polska—Francja na kortach W. K. S. Legja.



W ten sposób będzie można dopiero pomyśleć o zaradzeniu jednej bolączce w naszym białym sporcie, jaką jest brak odpowiednio zgranej pary w grze podwójnej.

Jak już wspomnieliśmy, para polska *zaimponowała swą dobrą grą* w pierwszych setach, przyczem na uwagę zasługuje początkowo

dobra postawa Tłoczyńskiego,

wyrabiającego doskonałe pozycje partnerowi.

Początkowo wygrywa każdy na swoim serwisie. Tak dochodzi aż do stanu 6:5 *na korzyść pary polskiej*, która pierwsza serwowała. Wyjątkowo, mimo serwisu Francuzów, udaje się parze polskiej przy tym stosunku 6:5 *wygrać gema i zarazem seta 7:5.* Podkreślić trzeba, iż gracze francuscy *popełniali dużo błędów.* — Wygrywali oni przeważnie swe gemy na sucho, jednak kiedy przy siatce grał Legeay a serwował Lessueur.

W drugim secie sytuacja początkowo

zmienia się gwałtownie,

gdyż Francuzi zaczynają grać lepiej i dzięki temu *prowadzą szybko 3:0.* Teraz niema już mowy, ażeby podobnie jak w pierwszym secie serwis niemal regularnie zapewniał powodzenie.

Para polska zaczyna także *grać lepiej,* doprowadza do stanu 2:3, poczem następnie walka prowadzona ciągle ze zmiennem szczęściem, przyczem różnica między obiema partjami walczącemi nie przewyższa jednego gema. — *Bardzo dobrze gra Hebda,* który wykazuje większy zmysł do gry zespołowej od swego partnera.

Po stanie 7:7 para polska zdobywa gema, jest już 8:7 na ich korzyść i nawet setbol, a więc szansa na wygranie drugiego seta, a zarazem i ewentualnie meczu. Hebda i Tłoczyński *nie mogą się zdobyć jednak na większy wysiłek,* Francuzi zdołali wyrównać 8:8, następnie jeszcze raz prowadzą Polacy 9:8, poczem już kolejno 3 gemy wygrywają pod rząd *Francuzi i zarazem seta w stosunku 11:9.*

Trzeci set rozpoczął się wesoło,

kiedy wybiegający na boisko *kot rozbawił publiczność.* W tym secie grają lepiej Francuzi, lecz przewaga ich uwidacznia się *dopiero w końcowych gemach.* Po walce, prowadzonej ustawicznie ze zmiennem szczęściem, przyczem różnica między przeciwnikami nie przenosiła więcej jak gema, przy stanie 4:4, wygrywają pod rząd 2 gemy Francuzi i *seta w stosunku 6:4.* — Efektowną piłką z backhandu Legeaya kończy się ten set.

W czwartym secie

opór Polaków jest najsłabszy.

Od stanu gry 2:2 zdobywają Francuzi pod rząd 4 gemy i *wygrywają seta w stosunku 6:2.*

Na zakończenie odbyła się

gra pokazowa

14-letnich juniorów jednosetowa pomiędzy *Gotschalkiem* a Ksawerym Tłoczyńskim (bratem Ignacego), która zakończyła się *zwycięstwem Gotschalka* w stosunku 7:5. Obydwaj młodzi zawodnicy wykazali bardzo dobrą grę i piękne uderzenie.

Rozstrzygnięcie meczu zapada.

Martin Legeay—Hebda 2:6, 6:3, 2:6, 7:5 i 6:2.

Warszawa, 20 maja. (tel.) Trybuny zapełnione, naprężenie na widowni wielkie, gdy na korcie pojawiają się postacie dwóch rywali. Rozumiano bowiem wszędzie, że idzie tu o *wielką stawkę,* bo o rozstrzygnięcie dla nas korzystnie meczu, na czem nam specjalnie zależało. Wprawdzie forma *Hebdy,* wykazana w grze pojedyńczej z Lesueurem, nie uprawniała do żywienia dobrych nadziei, ale z drugiej strony liczono na jego wybitną poprawę po wrażeniach, jakie wyniesiono z gry podwójnej, gdzie Hebda był głównym motorem wszystkich dobrze powiązanych akcyj.

Nadzieje te zwiększyła okoliczność, gdy w pierwszym secie widzowie ujrzeli Hebdę powracającego — zdawałoby się — do pełni formy. I rzeczywiście Lwowianin wykorzystał słabą stronę Francuza, t. j. jego niedokładną grę z głębi kortu i „gonił“ go po nim, jak chciał. Szybko też stan gry jest 2:0 na korzyść Hebdy, Legeay wyciągnął przy tym stanie jednego gema, a przy stanie 3:1 jeszcze jednego i to był koniec. Hebda na całej linji przechodzi do ofensywy, z łatwością uzyskuje jeden gem po gemie, w tem piąty „na sucho“, poczem *wygrywa seta w stosunku 6:2.*

Nie gorzej zapowiada się i drugi set dla naszego reprezentanta, skoro w pierwszym gemie, mimo stanu 15:40 potrafił wygrać go, a także i dwa następne. Przy stanie 0:3 *Francuz zabiera się do roboty,* zmienia taktykę, wykorzystuje nieregularność swego przeciwnika i przechodzi często do ofensywy, czego *Hebda nie umie stosować.* Zresztą nic dziwnego, gra bowiem Francuza przy dużym zasięgu jego ramion jest *znacznie skuteczniejszą,* nie mówiąc o tem, iż i pewniejszą. Legeay, po przegraniu ostatnio pod rząd 7 gemów, obecnie *potrafił wygrać wszystkie pod rząd sześć gemów i seta w stosunku 6:3.*

O ile gra Hebdy w tym okresie była *bardzo słaba* i przekreślała już nasze wszelkie obliczenia na sukces, o tyle znowu je podtrzymał *przebieg trzeciego seta,* w którym po pierwszym, wygranym przez Francuza gemie, Hebda zdołał wreszcie wyrównać, był to jego *pierwszy gem po uprzednio siedmiu straconych.* Nadzieja wstąpiła w serca wszystkich, gdy Lwowianin po stanie gry 2:2 rozegrał się i potrafił *wygrać seta 6:2.* Zwycięstwo mistrza Polski nie ulegało już *wtedy dla nikogo wątpliwości.*

A jednak Hebda jeszcze *raz boleśnie przekonał wszystkich o swej nieregularności.* Początkowo wprawdzie idzie mu dobrze, gdyż po ciężkiej walce, zwłaszcza w pierwszym gemie — może *najuciążliwszym z całego meczu* — doprowadza do stanu *2:0 na swoją korzyść,* ale od tej pory zawiązuje się *ostra walka, mająca decydujące znaczenie.* Walczy się teraz o każdą piłkę *z niezwykłą zawziętością,* przeciwników nie dzieli w grze większa różnica, jak jednego gema. Tak dochodzi do stanu 5:5, Hebda ma teraz *trzykrotnie przewagę,* ale nie umie jej wyzyskać, traci tego gema, następnego nawet na „sucho“ i *przegrywa seta 5:7.*

Załamanie u Hebdy widoczne teraz

na całej linji,

tracimy już nadzieję na poprawę wyniku. Legeay jest wprawdzie też znużony, ale rozłożył on lepiej swe siły. Jego spokój i pewność podziałały na Hebdę *denerwująco.* Mistrz Polski, wyczerpany, nie może się zdobyć na akcję ofensywną, a przytem gra *taktycznie coraz gorzej.* W tych warunkach gra, stojąca na *marnym poziomie,* stoi pod znakiem *wyraźnej przewagi Francuza,* który prowadzi początkowo 2:0. Hebda broni się jeszcze i do stanu 3:2 jest tylko o jednego gema słabszy. Od tego jednak momentu daje *niejako za wygraną i przegrywa bez większego oporu seta w stosunku 2:6.*

Porażka ta *zadecydowała zarazem*

o przegraniu meczu,

przez co z mniejszem początkowo zainteresowaniem oczekiwali widzowie następnej partji *Tłoczyński—Lesueur,* od której życzyli sobie tylko *pomniejszenia rozmiarów porażki.* Jednak to, co pokazał Tłoczyński, zwłaszcza w trzecim secie, dało zebranym pewnego rodzaju *wynagrodzenie za uczucie porażki,* jakiem przejęty był każdy po dopiero co rozegranej partji.

Tłoczyński—Lesueur 6:2, 6:3 i 13:11.

Zmiejsca Tłoczyński, bez większego trudu, potrafił „rozłożyć“ swego przeciwnika w pierwszym secie *6:2,* zdobywając pod rząd *cztery gemy od stanu gier 2:2.* Doskonała gra z głębi kortu Tłoczyńskiego zapewniła mu ten sukces.

W drugim secie, kiedy Tłoczyński prowadził już 4:0, dla wszystkich zdawało się jasnem, iż zwycięstwo Polaka nastąpi bez większego wysiłku z jego strony. Przewidywania te okazały się niesłuszne. Od tej pory bowiem Lesueur poprawia się niemal z każdym momentem, a przy stanie 1:5 wyciąga jeszcze na 3:5, lecz Troczyński nie pozwala na więcej i wygrywa seta w stosunku 6:3.

Najpiękniejszy set.

Poprawa, jaką zauważyć się dało u Lesueura już w drugim secie, wystąpiła w całej pełni w trzecim. Francuz, któremu zależało na tem, aby wyjść z rezultatem *lepszym od swego kolegi* (który przegrał w meczu z Tłoczyńskim w trzech setach), pragnął za wszełką cenę wygrać choć jednego seta. A że Tłoczyński również był uparty i nie chciał dopuścić do przedłużenia walki, przez co łatwo i los całej partji mógł stać się niepewny, stąd też byliśmy świadkami walki *wyjątkowo zaciętej i zażartej,* jaką

rzadko kiedykolwiek korty polskie oglądały.

Na pochwałę obu zawodników zapisać trzeba, iż grę prowadzili na *bardzo wysokim poziomie.* Przepiękne piłki, brane z niezwykle trudnych pozycyj, były przedmiotem *podziwu widzów,* którzy dla obu graczy znajdowali słowa uznania i nie szczędzili oklasków. Walka toczy się też o każdą piłkę, a stan gry jest ciągle niepewny. Tylko różnica gema dzieli od siebie obu przeciwników przez cały czas tego seta, począwszy od stanu 1:3 na korzyść Francuza. Tłoczyński — zdaje się — skończyłby grę wcześniej, gdyby nie ograniczał się do upartego mijania tylko swego przeciwnika przy siatce, którego gra w tym punkcie była bardzo dobrą. Częstsze loby byłyby wyczerpały bardziej Francuza i zmusiłyby go wielokrotnie do porzucenia ofensywy.

Był jednk już moment, kiedy Lesueur był pewny wygranej, a mianowicie przy stanie 9:8 na swoją korzyść i setbolu. Jednak wytrwałość Tłoczyńskiego *pozwala mu wyrównać na 9:9,* a nawet doprowadzić na 10:9 przy setbolu na swoją korzyść.

Tym razem „wymknął“ się Francuz, ale nie udało się mu to już przy stanie 11:11. Tłoczyński, widząc, że walka może się przeciągnąć, względnie ulec odroczeniu, wobec zbliżających się ciemności, *skupia się coraz bardziej w sobie, zdobywa się na największy wysiłek.* Pozwala mu to wygrać następnego gema „na sucho“, a następnie i drugiego oraz seta w stosunku *13:11,* co znamionuje już dobitnie wielki wysiłek i wolę zwycięstwa obu rywali. Publiczność przyjęła entuzjastycznie zwycięstwo swego ulubieńca.

Ogólne wrażenia.

Różne uwagi nasunęły się z okazji ostatniego meczu. Przedewszystkiem, jeśli idzie o stronę sportową, to oczywiście mecz ten jest *niemiłą dla nas porażką,* gdyż walczyliśmy z *rezerwowym „garniturem“ Francuzów,* na który składali się wprawdzie gracze, stojący na trzeciem (Martin Legeay) i piątem miejscu (Lesueur), ale to chyba jest dla nas za mało. Ponadto Związek Francuski *nie przykładał większej wagi do tego spotkania,* nie wysyłając nawet z dwoma wyżej wymienionymi młodymi zawodnikami żadnego kierownika, a *prasa francuska pominęła cały ten mecz milczeniem,* co jak na pierwszy wogóle mecz Francja—Polska w tenisie, a nawet wogóle w naszym sporcie — dotąd odbywały się tylko te spotkania w ramach turniejów o mistrzostwo Europy lub olimpijskie — *wydać się nam musi bardziej chyba jak przykre.* Stąd nic dziwnego, iż w tych warunkach należało wygrać i to *wygrać za wszelką cenę,* by nas więcej w ten sposób nie lekceważono. Pocieszać się jednak możemy tem, iż sposób zwycięstwa Francuzów, wiszącego bądź co bądź na włosku, otworzy może oczy odpowiedzialnym kierownikom sportu francuskiego, którzy w przyszłości może bardziej będą się z nami liczyli. Wrażenie i porównanie niedawnego występu graczy niemieckich, a ostatnio francuskich w Warszawie, wypadnie w każdym razie, niestety, na *korzyść pierwszych.*

Jeżeli idzie o stronę sportową, to przyznać trzeba, iż *wiele znów szczęścia nie mieliśmy;* śmiało można było spotkanie wygrać *w stosunku 4:1.*

Tłoczyński spełnił nadzieje w nim pokładane, owszem nawet wzbił się na wyższy poziom, jak poprzednio, poprawiła się jego forma, nabrał on większej pewności, pozbył się pewnego zdenerwowania, tak dotąd go prześladującego, poprawił swą grę z głębi kortu, a jego doskonały serwis utrzymał się na poprzednim wybitnym poziomie. Jeszcze nieco lepszej gry przy siatce, odpowiedniego wykorzystania lobów, a nietylko mijania przy siatce i wreszcie jeszcze więcej „żyłowania“ i nie czekania na doping w postaci częściowych sukcesów przeciwnika, a będziemy oglądali gracza wyższej jeszcze znacznie klasy, niż dotąd. Zato Tłoczyński nie będzie zapewne dobrym doublistą, choć w połączeniu z Hebdą tworzy *najlepszą parę w Polsce.*

Hebda jest w dalszym ciągu *nieregularny,* jest graczem *nieobliczalnym,* o wielkich możliwościach, ale potrafi też dorównać w poziomie i słabemu przeciwnikowi. Przy większym i solidniejszym treningu mógł on bez większego trudu wygrać oba spotkania. W obecnej formie jest on graczem *mniej wartościowym od Tłoczyńskiego.* Ale nie wypowiedział on zapewne jeszcze swego ostatniego w bieżącym sezonie słowa, na które czekamy...

Z graczy francuskich na pierwszem miejscu postawić należałoby Martina Legeay'a, sądząc tylko wedle lokaty w liście państwowej. Z gry bowiem trudno jest któremuś z nich przyznać pierwszeństwo. Legeay ma słabszy serwis i słabszą grę z głębi kortu, Lesueur zato pod tym względem górował, a nadto dobrym backhandem, choć przy siatce ustępował swemu partnerowi.

Zato w grze podwójnej byli bezwzględnie Francuzi *lepsi od nas,* pomimo, iż Hebda trzymał się bardzo dobrze i wykazał poważne zadatki na doublistę. Pod względem jednak zgrania, ustawiania się, nie odbierania sobie wzajemnie piłek, górowali bezsprzecznie Francuzi nad nami, aczkolwiek doubel polski w tem zestawieniu wykazał grę może *najlepszą ze wszystkich dotychczasowych.*

Wzorowa organizacja zawodów.

W ogólności mecz cały uznać należy za imprezę widowiskowo pod *każdym względem udałą,* jest ona dalszem ogniwem w pięknym łańcuchu międzynarodowych występów zagranicznych tenisistów, który stanowią w bieżącym sezonie wizyty wybitnych tenisistów *Niemiec, Szwecji* i ostatnio właśnie *Francji.*

Sekcji tenisowej Legji, prowadzonej umiejętnie przez jej zarząd z prezesem p. *Welońskim* i wiceprezesem radcą *Olchowiczem,* należą się słowa prawdziwego uznania, iż w obecnym czasie kryzysu, czasu tak mało sprzyjającego rozwojowi drogich sportów, do których przecież tenis należy, potrafili oni puścić w ruch tak składnie całą maszynę, jaką jest organizacja w krótkim odstępie czasu trzech wielkich międzynarodowych imprez, zaszczyconych *obecnością p. Prezydenta Rzplitej.*

Z przyjemnością przychodzi mi zaznaczyć, iż w imprezach brakło *jakiegokolwiek zgrzytu* i że wszystkie kółka tej całej maszyny poruszały się *bez jakichkolwiek tarć.* Każdy członek sekcji spełniał przyjęte na siebie obowiązki, dzięki czemu praca szła *wzorowo.*

Jedno tylko można zarzucić, ale jest to rzecz już od organizatorów niezależna. Oto publiczność warszawska w pewnej swej *części* jest *sportowo niewyrobiona.* Uważa ona za swój obowiązek wypowiedzieć głośno słowa oceny — oceny co do piłek, mających znaczenie dla meczu i to w sposób często szowinistyczny, dopatrując się bez podstaw ku temu błędów w osądach sędziów linjowych, pod których adresem rzuca się słowa obelgi. W ten sposób nie przynosi się pożytku sportowi, pozostawia się u gości wrażenie niesmaku i nieprzyjemnego sądu o naszem życiu sportowem i stosunkach w niem panujących, a naszemu zawodnikowi nie przyniesie się korzyści, owszem wprawi się go w stan zdenerwowania.

Może tych kilka słów przyczyni się do oczyszczenia w przyszłości tej nieprzyjemnej miejscami atmosfery, która na gościach nie może pozostawić dobrego wrażenia. *Ao.*

Jędrzejowska w Berlinie.

Berlin, 17 maja. Międzynarodowy turniej tenisowy berlińskiego klubu *„Rot-Weiss“* sprawia swym organizatorom wiele kłopotu. Jak wiadomo, „słabą stroną“ imprezy tej był już od początku poważny *brak międzynarodowych rakiet.* W ostatniej chwili nadeszła także *odmowa Tłoczyńskiego i Hebdy,* których przyjazd wprawdzie był zawsze zapowiadany z poważnemi zastrzeżeniami — niemniej przeto Niemcy uważali udział naszych mistrzów *za niewątpliwy.*

Nikt nie liczył bowiem, że niespodziewane przesunięcie terminu meczu z Francją uniemożliwi obesłanie turnieju „Rot-Weiss“. Najgorszym dla organizatorów jest przytem fakt, że *min. Goebbels,* protektor turnieju, przyrzekł tylko przyjść na mecz pod jednym warunkiem: *jeżeli Polacy będą grali!* Nie trudno się więc domyśleć, że na kortach tenisowych w Grunewaldzie oczekiwano z niecierpliwością wiadomości, zapowiadającej przyjazd naszych „asów“. Tymczasem — zamiast trójki przyjechała *Jędrzejowska, nowokreowana mistrzyni Austrji.*

Jędrzejowska jest w Berlinie

bardzo popularna.

Świadczą o tem zapowiedzi jej udziału w turnieju w tutejszych gazetach, jak również... jej powodzenie u łowców autografów. Podczas przerw między rozgrywkami nasza mistrzyni jest stale oblęgiwana przez młodych przedstawicieli płci obojga, którzy proszą ją o podpis.

W pierwszym dniu rozgrywek eliminacyjnych Jędrzejowska miała początkowo rozegrać tylko dwa spotkania: mecz w grze pojedyńczej z panią *Rost* i w mieszanej ze swoim czeskim partnerem *Vodicką* przeciwko pannie Dollinger z Gruszewskim. W ostatniej chwili kierownictwo gier wyznaczyło jeszcze *trzeci mecz: Jędrzejowska* spotkała się dziś także z panną *Koeppel.*

Trzy zwycięstwa w pierwszym dniu.

Jak było do przewidzenia Jędrzejowska *pokonała z łatwością panią Rost 6:2 i 6:1.* Po pewnym dość krótkim zresztą czasie stanęła znowu na korcie. Tym razem przeciwniczką jej była panna *Koeppel. Jędrzejowska wygrała 6:3 i 7:5.* Przeciwniczka mistrzyni Polski i Austrji sprawiła wszystkim zebranym niespodziankę, bo trzymała się stosunkowo dość dobrze.

Partja mieszana Jędrzejowskiej z *Vodicką* przeciwko pannie *Dollinger z Gruszewskim* została również *wygrana 6:1 i 6:3.*

W ogólności Jędrzejowska pozostawiła po sobie już po pierwszym dniu *doskonałe wrażenie* i dotychczas nie widać jeszcze najmniejszego śladu zmęczenia po pobycie w Wiedniu. Na kortach tenisowych w Grunewaldzie Jędrzejowska jest *bardzo lubiana* przedewszystkiem zaś z powodu wiecznie pogodnego humoru i dowcipu. *Nazywają ją tutaj „die temperamentvolle Polin“.*

Co mówią o meczu Polska-Francja.

Warszawa, 21 maja (tel.). Wieczorem po zakończeniu meczu Polska — Francja odbył się w salonie hotelu Polonja *bankiet,* wydany przez Polski Zw. tennisowy i Legję. W bardzo miłym nastroju spędzono kilka godzin, utwierdzając ostatecznie nawiązanie przyjaznych stosunków między tenisem polskim, a francuskim. Ze strony polskiej przemawiali rtm. *Riedl* i inż. *Eiger,* a imieniem Francuzów odpowiedział *Legeay.*

Udało się nam przeprowadzić kilka wywiadów z czołowymi aktorami meczu:

Tłoczyński: — „Jestem bardzo zadowolony z sukcesu nad oboma Francuzami i czuję się bezwzględniej *lepiej, jak w roku ubiegłym,* zwłaszcza poprawiłem sobie znacznie mijanie przeciwnika przy siatce. Z moich przeciwników uważam *Lesueura* za znacznie trudniejszego do pokonania“.

Hebda: — „Grało mi się dobrze, nawet bardzo dobrze i przy szczęściu przecież mogłem pokonać obu przeciwników. Szkoda że pierwszego dnia ściemniło się, bo wtedy piąty set należałby do mnie“.

Lesueur: — „W spotkaniu z Tłoczyńskim nie mogłem się jakoś w pierwszych dwóch setach rozegrać, ale zato w trzecim secie *mało brakowało mi do zwycięstwa.* A wtedy może i cały mecz zdołałbym wygrać. W spotkaniu z Hebdą nerwy mnie opuściły, a swojego postępku z rzuceniem rakiety *bardzo żałuję.* To było zupełnie nieświadome“.

Martin-Legeay: — „Mieliśmy bardzo *dużo szczęścia w meczu z Polską* i niewiele brakowało do *odwrotnego rezultatu na korzyść Polski.* Tłoczyński jest *bezwzględnie lepszy od Hebdy.*

Rtm. Riedl: „Z naszych jestem bardzo zadowolony, choć *zasłużyliśmy na zwycięstwo.* Legeay lepszy *od Lessueura,* zwłaszcza pod względem taktyki“.

Radca Olchowicz: — „Dawno nie widziałem tak *szczęśliwego* zwycięstwa, jak obecny sukces Francuzów. Przecież mogło być 3:2 dla nas, a nawet 4:1. Cieszę się, że Tłoczyński gra coraz lepiej i zdołał pokonać obu przeciwników bez straty seta. Ciekawe, że w stosunku setów i gemów, *mamy nad Francuzami przewagę“.*

Jerzy Stolarow: — „Bardzo podobał mi się Hebda w grze podwójnej, podczas gdy Tłoczyński, doskonały singlista w grze podwójnej ma zamało sprytu. Z Francuzów Martin Legeay pokazał prawdziwy nowoczesny tenis“.

Zawodniczy nasi wyjechali obecnie do Paryża, zabierając w Berlinie po drodze *Jędrzejowską.* Mistrzostwa Francji rozpoczynają się we *środę.*

Jędrzejowska wchodzi do ćwierćfinałów.

Berlin, 18 maja. W drugim dniu rozgrywek eliminacyjnych Jędrzejowska znowu zapisała na swe konto *dwa dalsze zwycięstwa.* Przy pięknej pogodzie, w przeciwieństwie do dnia wczorajszego, korty Rot-Weiss w Grunewaldzie pod Berlinem, były prawie pełne. Trybuny prasowe były w komplecie zajęte przez przedstawicieli pism niemieckich i korespondentów zagranicznych.

Między widzami, którzy przypatrywali się popołudniowej grze Jędrzejowskiej z panią von Stuck, żoną słynnego a także u nas w Polsce znanego automobilisty Hansa von Stucka, przeciwko pannom *Fabian i Heitman,* zauważyliśmy także posła Rzeczypospolitej w Berlinie ministra *Lipskiego* oraz konsula generalnego *dra Gawrońskiego.* Mecz ten został stosunkowo dość łatwo wygrany przez *Jędrzejowską i von Stuck* przeciwko Fabian i Heitman w stosunku 6:1, 6:2.

Przed południem *Jędrzejowska* pokonała w grze pojedyńczej *Angielkę Noel* w trzech setach, z których pierwszy musiała oddać swej przeciwniczce w stosunku 3:6. — Następne dwa wygrała zato 6:1 i 6:3. Panna Noel grała *nadspodziewanie dobrze.* Jędrzejowska zorjentowała się jednak niebawem w taktyce Angielki i „wzięła“ ją — szczególnie w drugim secie — grą przy siatce, co przyczyniło się w wielkiej mierze do zwycięstwa.

Najpoważniejszą chyba przeszkodą w pełnem rozwi-



Jędrzejowska rozdaje autografy na turnieju w Berlinie.

nięciu umiejętności naszej mistrzyni są... *piłki,* używane w obecnym turnieju. Są one bowiem *znacznie lżejsze* od tych, któremi się zazwyczaj gra. Nawiasem powiedziawszy, z tego właśnie powodu znakomita tenisistka niemiecka *Cilly Aussem* odmówiła brania udziału w zawodach obecnych.

Jest przytem rzeczą charakterystyczną, że zawody o mistrzostwa Niemiec rozgrywane zostają zazwyczaj piłkami innemi, cięższemi. Piłki te są zagranicznego pochodzenia, podczas gdy lżejsze są *„made in Germany“.* Kierownictwo bieżących zawodów chciało najwidoczniej poprzeć krajowe fabryki.

Jędrzejowska zwycięża Australijkę Molesworth.

Berlin, 19 maja. Przeciwniczką Jędrzejowskiej w ćwierćfinałowych rozgrywkach o międzynarodowe mistrzostwa Berlina była *Australijka pani Molesworth.* Był to jeden z najpiękniejszych, a może nawet najpiękniejszy mecz, rozegrany dotychczas przez Jędrzejowską w Berlinie. Forma naszej mistrzyni doszła, rzec można, szczytu doskonałości. Jej gra wzbudziła szczery zachwyt na przepełnionych publicznością trybunach, które żywo oklaskiwały wspaniałe i celne uderzenia mistrzyni Polski i Austrji.

Mecz Jędrzejowska—Molesworth

był pełen emocyj już od pierwszego gema. W pierwszych minutach Jędrzejowska nie zorjentowała się jeszcze w sposobie gry swej przeciwniczki. Do trzeciego gema grały obie ze zmiennem szczęściem. Następnie uwidoczniła się nawet *lekka przewaga Australijki,* która także w tym pierwszym secie zwyciężyła 6:3. Ale zato w następnym — Jędrzejowska wzięła się „do roboty“ i grała... poprostu z a c h w y c a j ą c o.

Uczestnicy turnieju, międzynarodowe sławy tenisowe, m. in. *Cilly Aussem* — śledziły z zapartym tchem każdą piłkę. Taktyka Jędrzejowskiej polegała na tem, że postanowiła zmęczyć swoją przeciwniczkę bieganiem. Serwowała jej piłki to w jeden to znowu w drugi róg, wygrywając *6:1* w drugim secie. Mrs.s Molesworth była tak bardzo zmęczona, że *prosiła o pauzę.* Ale i to nic nie pomogło: także trzeci set *należał do Jędrzejowskiej 6:2.*

Podczas pauzy między tem zwycięstwem a następnem Jędrzejowska siedziała i przypatrywała się meczowi swej partnerki *pani von Stuck,* która zmagała się z drugą Australijką *miss Hartigan.* Gdy Jędrzejowska rozmawiała ze znanym tenisistą irlandzkim *Rogersem,* ktoś przystąpił do nich i *zaprosił Jędrzejowską do loży honorowej, w której siedział min. propagandy Rzeszy dr Goebbels z żoną.* Jędrzejowska spędziła na towarzyskiej pogawędce z ministrem *niemal godzinę.* Oczywiście, że w okamgnieniu okrążyła lożę tę *masa fotografów.*

Następnym meczem Jędrzejowskiej tego dnia była

gra podwójna

Jędrzejowska—von Stuck przeciwko pannom *Sanders—Zehden.* Jak było do przewidzenia, para Jędrzejowska—Stuck *zwyciężyła 6:1, 3:6, 6:2.*

Jeszcze o wiele łatwiejszem zwycięstwem zakończył się mecz w grze mieszanej *Jędrzejowska—Vodicka* przeciwko Niemcom *Kaeppel—Pachaly,* który został wygrany 6:0, 6:1.

Zwycięstwami temi Jędrzejowska zakwalifikowała się do półfinałowych rozgrywek.

Wyniki z soboty 19 maja.

Gra pojedyńcza panów: *Caska*—W. Menzel 6:0, 8:6, *Palmieri*—Tübben 6:3, 6:2, *Nourney*—Gottschewski 7:5, 6:3, *Palmieri*—Nourney 6:2, 6:4, *Henkel II*—Caska 3:6, 6:3, 6:4.

Gra pojedyńcza pań: *Zehden*—Weber 6:4, 6:4, *Ryan*—Zehden 6:2, 6:2, *Hartigan*—Stuck 4:6, 6:3, 6:4.

Gra podwójna panów: *Wilhelmi i Norney*—Haensch i dr Hauss 5:7, 6:1, 7:5, *Vodicka i Caska*—Henkel II i Göpfer 6:8, 6:4, 6:1, *Hines i Rogers*—Heidenreich i Uhl 6:3, 6:2, *A. von Cramm* (brat mistrza Niemiec) i *Schwenker*—W. Menzel i Kuhlmann 6:4, 4:6, 6:4, *Hines i Rogers*—A. v. Cramm i Schwenker 6:1, 6:4.

Gra mieszana: *Horn i G. v. Cramm*—Bartels i hr. Salm 6:2, 6:1, *von Ende i Jänecke*—Goldschmidt i Lund 6:3, 6:3, *Schneider i Kuhlmann*—Ullstein i Haensch 6:2, 6:4.

Gra podwójna pań: *Noel i Peters*—Carnatz i Goldschmidt 9:11, 6:4, 6:3, *Ferber i Kaeppel*—Ullstein i Dollinger 7:5, 6:3, *Sander i Zehden*—Hopman i von Ende 6:1, 6:1, *Hartigan i Molesworth*—Ferber i Kaeppel 6:3, 6:0, *Hartigan i Molesworth*—Bartels i Schneider 6:4, 6:0.

Trzy porażki.

Berlin, 20 maja (tel.). Pogodna niedziela zebrała na stadjonie około 3.000 osób, którzy byli świadkami bardzo interesujących rozgrywek półfinałowych turnieju Rot-Weis. Półfinały te wyłoniły spodziewanych **finalistów** w grze pojedyńczej panów, którymi zostali **von Cramm i Palmieri.** Palmieri pokonał w półfinale doskonale zapowiadającego się **Henkla II** (znanego i w Polsce) 6:0, 6:4, 6·2, podczas gdy **Palmieri** uporał się z dr. **Dessartem,** oddając mu jednakże pierwszego seta: 3:6, 6:1, 6:3, 6:2.

W półfinałach gry pojedyńczej pań

została wyeliminowana Jędrzejowska.

Mimo bardzo ciekawej gry **Niemka Horn** okazała się na dłuższą metę wytrzymalszą i pokonała mistrzynię Polski 9:11, 6:3, 7:5. W trzecim secie Horn prowadziła 5:2 i miała 40:15, a więc meczbola, lecz **Jędrzejowska potrafiła doprowadzić do wyrównania na 5:5.** Niestety siły nie pozwoliły jej na wygranie jeszcze dwóch gemów i oddała zwycięstwo w ręce silniejszej fizycznie Niemki.

Drugą finalistką została **Amerykanka Ryan,** która pokonała Australijkę **Hartigan** 6:3, 6:0.

Porażka w grze pojedyńczej nie była jedynem niepowodzeniem u Jędrzejowskiej, gdyż poniosła ona tego samego dnia jeszcze **dwie inne porażki. A mianowicie** w grze podwójnej pań wraz z panią Stuck w półfinale uległy parze **Ryan i Horn** 3:6, 1:6.

Dalej w grze mieszanej **para Horn i von Cramm** pokonała parę **Jędrzejowska i Vodicka** 7:5, 6:4. W tej samej grze **Noel i Lorenz** pokonali Molesworth i Denker 4:6, 8:6, 6:4, Ryan i Hines wyeliminowali Stuck i Eichner 6.0, 6:3, Hartigan i Rigers pokonali parę Schneider i Kihlmann 7:5, 8:6. W półfinale para **Horn i von Cramm** pokonali parę Noel i Lorenz 7:5, 6:2. W półfinale gry podwójnej pań para **Hartigan i Molesworth** pokonała parę Noel i Peters 3:6, 7:5, 10:8.

Horn i v. Cramm mistrzami.

Berlin, 21 maja. (tel.) Dziś w poniedziałek został zakończony międzynarodowy turniej tenisowy Klubu czerwono-białych (Rot-Weiss) finałowemi rozgrywkami. Zawody zgromadziły wielkie tłumy publiczności, które śledziły z olbrzymiem zaciekawieniem emocjonujące walki elity tenisistów. Jak wiadomo, Jędrzejowska została wczoraj wyeliminowana w półfinale przez p. Horn.

Wyniki finałowe były następujące: w grze pojedyńczej panów: *v. Cramm* pokonał nadspodziewanie gładko tegorocznego mistrza Włoch *Palmieri 6:0, 6:1, 7:5.*

W grze pojedyńczej pań: Niemka *Horn* pokonała Kalifornijkę *Elżbietę Ryan 6:2, 6:2.*

W grze podwójnej pań: *para Horn—Ryan* pokonała parę australijską *Hartigan, Molleswort 6:3, 6:1.*

W grze podwójnej panów: *dr Dessart, Rens* pokonali parę czechosłowacką *Vodicka—Caska 6:4, 6:3, 6:2.*

W grze podwójnej mieszanej niemiecka *para Horn, v. Cramm* pokonała parę Ryan, Hines 9:7, 4:6, 6:2.

———§0§———

TURNIEJ TENISOWY W POZNANIU. W grze pojedynczej panów Warmiński po bardzo ładnej walce zwyciężył Bełdowskiego w stosunku 6:2, 6:3, 7:5. — W grze podwójnej pań dr. Thomaszewski i Mönig pokonali parę Zieliński—Nowopolski 6:0, 2:6, 6:1, 4:6, 6:2. W grze mieszanej para Rozynowa—dr. Thomaszewski pokonała parę Sommerówna—Bełdowski 3:6, 6:4, 6:4.

Stadjony Włoch areną II mistrzostw piłkarskich świata.

Kraków, 22 maja.

Przeciągające się jeszcze od jesieni ub. roku rozgrywki eliminacyjne do tegorocznych mistrzostw świata w piłce nożnej mamy już poza sobą, jeśli nie liczyć jednego spotkania na gruncie włoskim, jakie rozegrają między sobą reprezentacje *USA* i *Meksyku* o wejście do finału.

Losowania z pośród 16 finalistów dokonał komitet organizacyjny mistrzostw w Rzymie wśród wielkiego zainteresowania wszystkich ůczestniczących państw, które wysłały na odnośne posiedzenie swoich dyplomatycznych przedstawicieli, co dobitnie wyraża, jak wielką wagę przywiązuje się do wyniku reprezentacyj państwowych w najpopularniejszym sporcie świata.

Losowanie poprzedziło jednak *dokonanie zestawienia 2 grup*, na które podzielono uczestniczące w mistrzostwach państwa. Grupę pierwszą tworzą reprezentacje, które uznano za *najsilniejsze*, drugą zaś *słabsze*. Do tej pierwszej grupy A wchodzą:

Niemcy, Argentyna, Holandja, Czechosłowacja, Austrja, Węgry, Brazylja i Włochy.

Do drugiej grupy (B) wchodzą: *Belgja, Szwecja, Szwajcarja ,Rumunja, Francja, Egipt, Hiszpanja* oraz zwycięzca meczu *USA—Meksyk*.

Losowanie złączyło te państwa w pary wedle niżej podanego planu.

PLAN MISTRZOSTW PIŁKARSKICH ŚWIATA.

		27 maja	31 maja	3 czerwca	10 czerwca
I	Niemcy Belgja	we Florencji	w Medjolanie	w Rzymie	w Rzymie
II	Argentyna Szwecja	w Bolonji			
III	Holandja Szwajcarja	w Medjolanie	w Turynie		
IV	Czechosłowacja Rumunja	w Trieście			
V	Austrja Francja	w Turynie	w Bolonji	w Medjolanie	
VI	Węgry Egipt	w Neapolu			
VII	Brazylja Hiszpanja	w Genui	we Florencji		
VIII	Włochy USA lub Meksyk	w Rzymie			



Widok ogólny stadjonu rzymskiego, na którym zostaną rozegrane najważniejsze spotkania o mistrzostwo świata.

W uzupełnieniu tego planu trzeba dodać, iż w dn. 8 czerwca odbędzie się *jeszcze w Neapolu spotkanie o trzecie i czwarte miejsce między temi państwami*, które przegrały w półfinałach.

Finał odbędzie się niezwykle uroczyście na rzymskim stadjonie, na którem nadto rozegrane zostaną poprzednie trzy ważne mecze. Pierwszem z tych spotkań będzie *U. S. A. — Meksyk* w dn. 24 b. m. W dn. 27 b. m. odbędzie się w Rzymie meczmiędzy *zwycięzcą* poprzedniego spotkania a *Włochami*. Tamże odbędzie się *spotkanie półfinałowe 8 czerwca i finałowe 10 czerwca*.

Teren tych trzech ważynch spotkań zpewnością zainteresuje ogół sportowców. *Stadion Nazionale Partito Fascista* w Rzymie został zbudowany w r. 1927 na miejscu starego stadjonu. W tej samej dzielnicy Rzymu — Parioli ,znajdują się także i inne olbrzymie urządzenia sportowe stolicy Włoch. Stadjon jednak wysuwa się na czoło tych urządzeń swoją wspaniałością.

Stosownie do wzorów antycznych został on zbudowany w kształcie litery U. Strona otwarta stadjonu została wykorzystana dla zbudowania wspaniałego basenu pływackiego. Całość tych budowli została dostosowana do starożytnego charakteru Rzymu. Ponadto w ramach budynków stadjonu znalazło się pomieszczenie dla biur Włoskiego Komitetu Olimpijskiego i włoskich związków sportowych.

Dotychczas stadjon posiadał 30.000 miejsc siedzących. Dla mistrzostw świata ilość ta oczywiście musiała zostać powiększona. Dobudowano więc nową trybunę, wskutek czego uzyskano powiększenie miejsc w stadjonie do cyfry *45.000 miejsc*. Do liczby tej dojdzie 10.000 miejsc stojących tak, iż ogółem pomieści się na widowni *55.000 widzów*. Dotychczas na stadjonie tym rozegrano sześć meczów międzypaństwowych a mianowicie z Węgrami, Austrją, Szwajcarją, Szkocją, Czechosłowacją i Anglją.

Jeśli się rzuci okiem na tabelę, to niełatwo spostrzec, iż *dolna grupa jest silniejsza* i liczy w swem gronie aż cztery państwa, które uważa się ogólnie za faworytów, a to *Austrję, Włochy, Brazylję i Węgry*. Ameryka prawdopodobnie nie odegra poważniejszej roli i zaraz zostanie wyeliminowaną przez Włochy.

W drugiej grupie uważa się za pewne zwycięstwa *Niemiec* i *Czechosłowacji* nad swymi przeciwnikami. *Argentyna* zaś, o ile wyśle team zawodowców, nie potrzebuje się bardzo lękać *Szwecji*, najbardziej otwartą jest tu sprawa meczu *Holandja—Szwajcarja*. Również i w grupie drugiej stoi pod znakiem zapytania kwestja meczu *Hiszpanja—Brazylja*, gdyż siła tej ostatniej nie jest jeszcze dokładnie znaną. Ciekawy traf zrządził, iż *Węgry natrafiły na przeciwnika w Egipcie*, a więc w tem samem państwie, które już raz (na Olimpjadzie Paryskiej w r. 1924) pokonało bez większego trudu Węgrów zwycięzców naszej jedynastki i wyeliminowało ich z dalszego udziału w mistrzostwach olimpijskich. Pod uwagę przy ocenie sił i klasy przeciwnika trzeba będzie brać wzgląd na przyzwyczajenie niektórych państw do *ciepłego klimatu włoskiego*. Narody nieprzyzwyczajone do gorąca nie łatwo tu odnosić będą triumfy; w tym klimacie, który panuje w tym czasie we Włoszech, nawet i najlepsza jedenastka Anglji miałaby tu niełatwe zadanie.

Równocześnie z przeprowadzeniem podziału państw na grupy i losowaniem dokonano następujące wyboru sędziów, którym powierzono prowadzenie mistrzostw świata a to: *Beranek i Braun* (Austrja), *L. Baert i Langenus* (Belgja), *Zenisek* (Czechosłowacja), *Jussuf Mohamed* (Egipt), *J. Baert* (Francja), *Barlassina, Caironi, Carraro i Mattea* (Włochy), *van Moorsel* (Holandja), *Escartin* (Hiszpanja), *Eklund* (Szwecja) i *Mercet* (Szwajcarja).

Sędziami linjowymi zostało wybranych 12 Włochów: Bertollo, Bevilacqua, Bonivento, Carminati, Dattilo, Melandri, Rovida, Sassi, Scorzoni, Scarpi, Scotto i Turbiani.

Na pierwsze mecze dokonano nast. obsady sędziowskiej: Ameryka—Meksyk *(Mercet)*, Czechosłowacja—Rumunja *(Langenus)*, Węgry—Egipt *(Barlassina)*, Szwecja—Argentyna *(Braun)*, Brazylja—Hiszpanja *(Birlem)*, Holandja—Szwajcarja *(Eklund)*, Austrja—Francja *(van Moorsel)* i Niemcy—Belgja *(Mattea)*.

Przygotowania.

Wszystkie państwa, uczestniczące w mistrzostwach tegorocznych, podjęły przygotowania, polegające bądź na koncentracji swych graczy w obozie, bądź też rozegraniu meczów treningowych przeważnie z drużynami *angielskiemi*.

W szczególności Niemcy zebrały swoich najlepszych 38 graczy w treningowym obozie w *Duisburgu*, pod kierownictwem trenera związkowego *Nerza*. Z tych 38 graczy wybiera się specjalne drużyny, które rozgrywają z drużyną angielską *Derby Counthy*.

Niektóre państwa zgłosiły już do sekretarjatu FIFA skład swoich drużyn. I tak *Węgry* desygnowały następujących wybrańców: bramkarze — Hada (FTC) i Szabo (Hungaria)(obrońcy: Vago (Bocskai), Futo (Ujpesti), Sternberg (Ujpesti) i Rozgonyi (Kispesti), pomocnicy: Szalay (Ujpesti), Palotas (Bocskai), Szücs (Ujpesti), More (Bocskai), Lazar (FTC) i Dudas (Hungaria). Napastnicy: Markos (Bocskai), Tamassy (Ujpesti), Auer (Ujpesti), Vincze (Bocskai), Sarosi (FTC), Teleki (Bocskai), Toldi (FTC), Turay (Hungaria), Kemeny (FTC) i P. Szabo (Ujpesti).

Skład *Austrji* jest nast.: Platzer, Cisarz, Sesta, Wagner Saustik, Urbanek, Zischek, Bican, Sindelar, Schall, Viertel, Schmaus, Hoffmann, Braun, Horvath i Franzl.

Włochy wyznaczyły następujących graczy reprezentacji: bramkarze: Combi i Ceresoli, obrońcy: Cavanna, Allemandi, Monzeglio, Rosetta, Caligaris, pomocnicy: Mario Varglieu, Castelazzi, Pizziolo, Monti, Attilio Ferraris, Bertolini, Arcari, napastnicy: Guarisi, Celeazza, Demaria, Borell II., Schavio, Ferrari, Gualta i Orsi.

Holandja doznała ostatnio znacznego wzmocnienia. Mianowicie znany bramkarz *van der Meulen*, któremu Halandja zawdzięcza wiele ze swych sukcesów, oświadczył gotowość wzięcia udziału w rozgrywkach o mistrzostwo świata.

Van der Meulen wycofał się z czynnego życia sportowego przed kilkoma laty, gdy po ukończeniu studjów został *doktorem medycyny i wybitnym specjalistą w chorobach dziecięcych*. W obliczu jednak tak poważnej chwili van der Meulen zgłosił się do federacji holenderskiej i zgodził się na wstawienie go do drużyny holenderskiej. Fakt ten został przyjęty przez ogół sportowy Holandji z zadowoleniem.

Francuska Federacja piłkarska zestawiła już swoją reprezentację, która zawiera 21 nazwisk. Do reprezentacji zostali mianowicie wstawieni następujący gracze: bramkarze: Thepot, Llense, Desfosse, obrońcy: Mairesse, Gonzales, Van Dooren, pomocnicy: Lietaer, Verriest, Guabrillargues, Beaucourt, Delmer, Delfour, napastnicy: Keller, Alcazar, Jean Nicolas, Rio, Aston, Korb, Laurent, Courtois, Veinante.

Egipt, który w pierwszej rundzie spotka się z Węgrami, wystawia drużynę następującą do tego niezwykle ciekawego spotkania: bramkarz Mustafa Kamel II (Kairo), obrońcy: Ali Khaf (Kairo) i Hamidu (Aleksandrja), pomocnicy: El Falat (Kairo), Hassan Ragbab (Aleksandrja) i Swefi (Kairo), napastnicy: Hafiz Kaleb (Aleksandrja), Fansi (Port Said), Mukhtar Titsh (Kairo), Mustafa Kamel I (Kairo), Merei (Kairo).

Brazylja największą „tajemnicą“.

Jak donoszą pisma zagraniczne, największą sensacją rozgrywek stanowi udział *Brazylji*. Sensacja ta staje się tem większą, że pierwsze spotkanie rozegra Brazylja z Hiszpanją. Będzie to więc spotkanie dwóch drużyn o gorącym południowym temperamencie, bdzie więc i ostrem i interesującem, ale czy także *nie awanturniczem?*

Jak wiadomo, podczas pierwszych mistrzostw świata w r. 1930 Brazylja uzyskała doskonałe wyniki, a obecnie przybyła do Europy *w swym najlepszym składzie graczy zawodowych*. Zaletą Brazylijczyków jest zarówno szybkość jak i wysoki poziom techniczny. Najpopularniejsym graczem Brazylji jest „czarny brylant“ prawy obrońca *Domingos*. Dużą popularnością cieszy się także bramkarz *Rey*.

Skład Brazylji przedstawiać się będzie prawdopodobnie następująco: bramkarz: Rey, obrońcy: Domingos i Junqueira, pomocnicy: Drozombo, Fausto (albo Martim) i Tunga, napastnicy: Luzindo, Gebardo, Gradim, Leonidas i Carnieri.

Nastroje we Włoszech.

Tymczasem całe Włochy żyją w gorączce oczekiwania. Do Rzymu przybyła już przed kilku dniami pierwsza ekipa zagraniczna, to jest *Meksyk*. Trenuje ona codziennie ale... przy zamkniętych drzwiach. Mimo to zdołano się dowiedzieć, że Meksykańczycy są *niezwykle szybcy*, a najlepszym ich graczem jest *bramkarz*. Z tego wszystkiego można sądzić, że będą oni niezwykle groźni dla Amerykanów. Sami Meksykańczycy mniemają, że to oni *27 b. m. walczyć będą z Włochami a nie U. S. A.* — Wszystko to powoduje, że cały Rzym, a nawet całe Włochy na długo przed meczem (24 b. m.) emocjonują się już jego przebiegiem.

W międzyczasie interesują Rzym także i *inne problemy*. Jednym z najciekawszych, a jakżeż ciekawym dla naszych stosunków, jest ogłoszenie Związku włoskiego, zamieszczone przez całą prasę, że nie wydrukowano ani jednego biletu darmowego wstępu i że takowe *nie będą drukowane. — Każdy musi zapłacić* i na to niema rady. Przyznać trzeba, że jest to mądre posunięcie i nie można się dziwić organizatorom, że ponosząc tak szalone ryzyko finansowe, chcą uchronić się od deficytu.

Drużyna włoska odpoczywała przez 14 dni w miejscowości górskiej *Alpino*. Obecnie przewieziono ją do *Rovety* pod Florencją, gdzie rozpoczęła trening. Gracze jeżdżą codziennie z Rovety na stadjon do Florencji, a wieczorem powracają do Rovety. Codziennie rano zażywają gracze kąpieli słonecznych, potem trenują gimnastykę i lekką atletykę, a dopiero popołudniu grają w piłkę nożną.

Gdy do Florencji przybyła drużyna *Manchester City*, która w r. b. zdobyła puhar Anglji, rozpuszczono wieści, że zagra z nią reprezentacja Włoch i że gracze angielscy będą trenowani przez graczy angielskich. Ale kierownik drużyny *Pozzo* odrazu zdementował te pogłoski. Jego system polega na tem, że *nie męczy swych graczy przed doniosełmi spotkaniami o mistrzostwo świata* ciężkiemi rozgrywkami z tak poważnymi przeciwnikami.

Manchester City zagrał więc *z drużyną włoskiej ligi Florentiną*, a gracze reprezentacji siedzieli na trybunie i przypatrywali się swym kolegom, jak zmagają się z groźnymi Anglikami. Mecz zresztą zakończył się dla Włochów bardzo dobrze, gdyż uzyskali oni

wynik remisowy 3:3.

System trenera Pozzo pokrywa się z tem, co mówi o treningu znany fachowiec *Hugo Meisl*. I on jest zdania, że wielkie mecze można wygrywać tylko graczami wypczętymi.

Nieco inny system, jak wiadomo zastosowali *Niemcy*, którzy rozegrali aż trzy poważne spotkania z angielgielską drużyną *Derby County*. Obecnie więc na mistrzostwach świata będziemy mieli najlepszy dowód, która z tych dwóch metod jest lepsza.

Niemcy początkowo planowali wywiezienie swej drużyny na wypoczynek, do której z miejscowości północnych Włoch. Ponieważ jednak okazało się, że pierwszy mecz grają we Florencji, więc propozycja wyjazdu do Como, Stresy czy Gardone, upadła, gdyż są to miejscowości zbyt odległe od Florencji, a przytem mają zupełnie inny klimat.

Dopiero gdy Niemcy wygrają mecz z Belgami, wówczas będzie drużyna miała możność udania się do jednej z powyższych miejscowości, gdyż są one oddalone od Medjolanu zaledwie o godzinę jazdy koleją

A tymczasem za oceanem mistrzostwa świata stały się

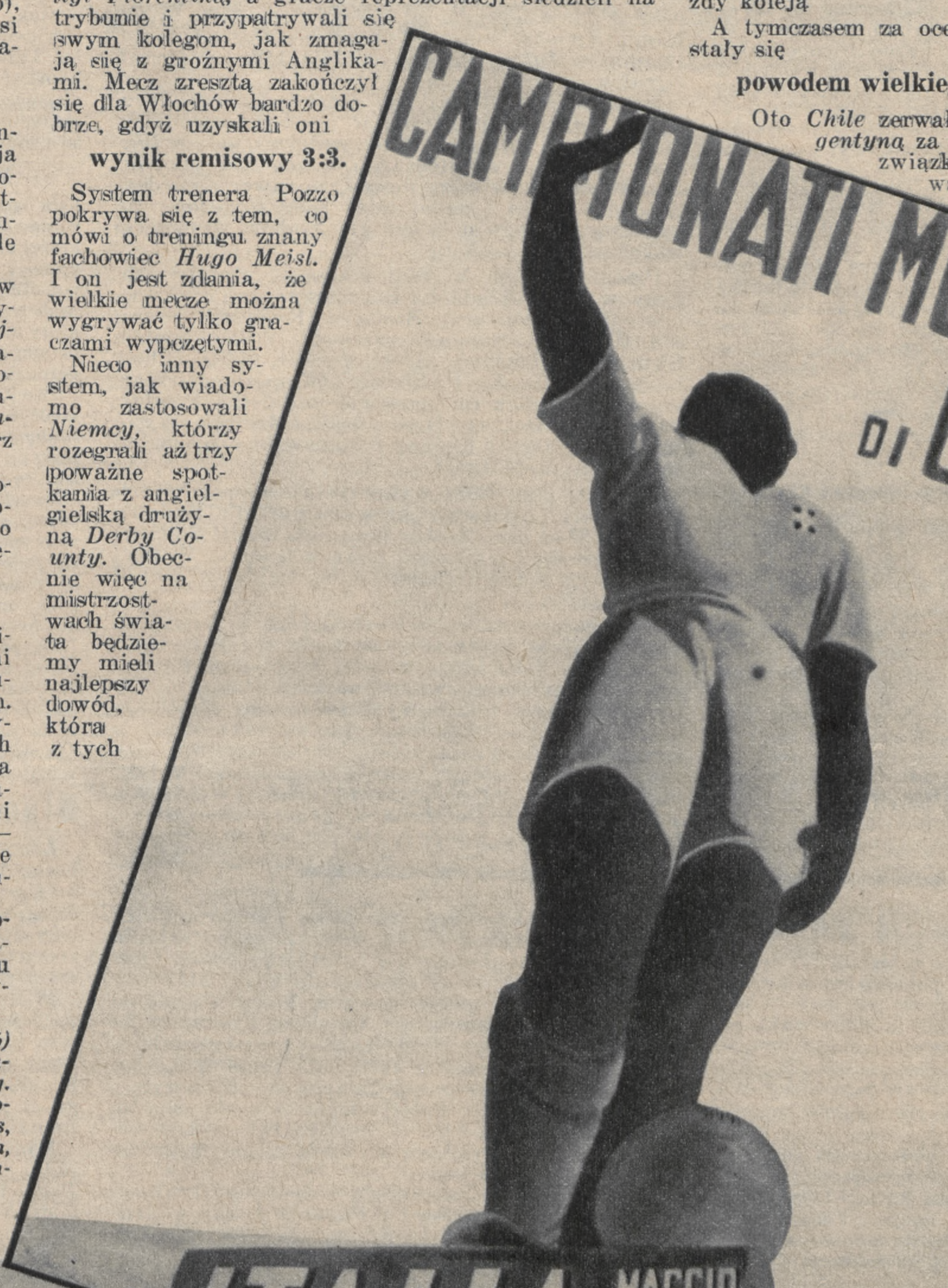
powodem wielkiej „wojny“ sportowej.

Oto *Chile* zerwało zupełnie stosunki *z Argentyną* za jej sposób postępowania w związku z eliminacjami. Sprawą zajmuje się obecnie komisja rozjemcza.



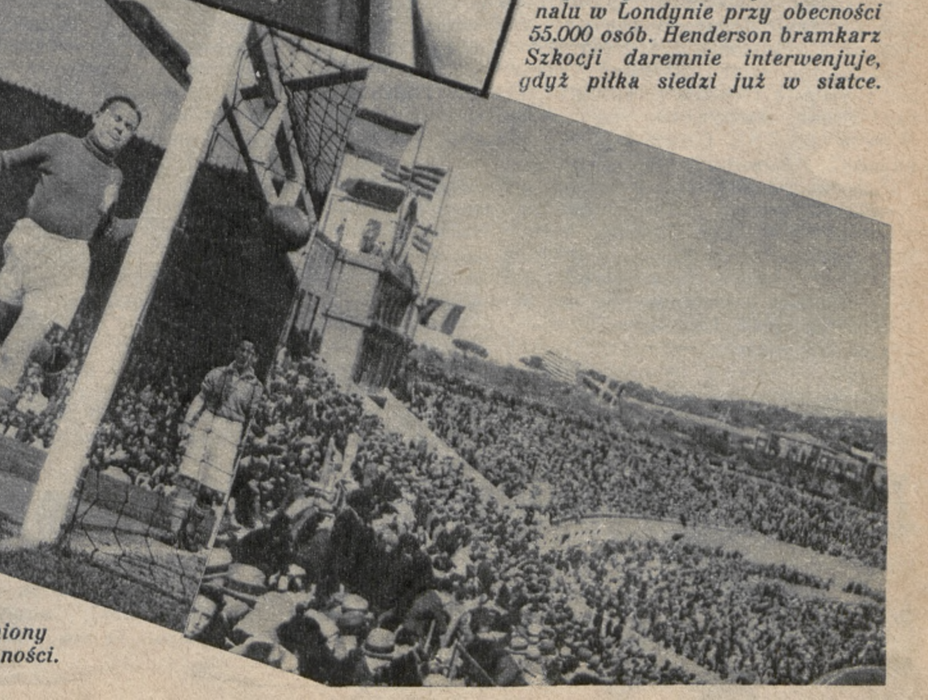


Na lewo: Fragment z meczu Derby County—Niemcy (2:5) we Frankfurcie nad Menem. — Poniżej: reprezentacja Niemiec, która pokonała Derby County. Klęczą od lewej: Lehner, Siffling, Conen, Noack, Politz, stoją: Janes, Haringer, Jakob, Busch, Granlich i Münzenberg.





Na lewo: afisz propagandowy piłkarskich mistrzostw swiata we Włoszech. — Poniżej: fragment meczu młodzieży szkolnej Anglja—Szkocja (4:1), rozegranego na stadjonie Arsenalu w Londynie przy obecności 55.000 osób. Henderson bramkarz Szkocji daremnie interwenjuje, gdyż piłka siedzi już w siatce.



Na prawo: Widok ogólny stadjonu Montjuih w Barcelonie podczas ostatniego meczu Madryt—Valencia. Stadjon został wypełniony do ostatniego miejsca tłumami publiczności.

Budapeszt gromi Warszawę 7:1 (3:0).

Warszawa, 21 maja. (tel.) Po łatwem zwycięstwie nad reprezentacją klubów żydowskich Warszawy, w drugim dniu świąt reprezentacja Budapesztu zmierzyła się w meczu międzymiastowym z reprezentacją stolicy. Skład drużyny węgierskiej nie zapowiadał bynajmniej tak druzgocącego sukcesu nad reprezentacją stolicy. Wprawdzie w drużynie warszawskiej brakowało *Bułanowa, Martyny, Nawrota* i *Szczepaniaka*, wprawdzie można również kwestjonować wstawienie *Mazgaja* i *Sroczyńskiego* bez sprawdzenia ich formy, ale nie może to usprawiedliwić porażki niemal dwucyfrowej. Przecież w drużynię Budapesztu brakowało *nietylko wszystkich reprezentantów, wysłanych na mistrzostwa świata do Włoch*, ale także nie było w niej *ani jednego gracza z F. T. C., Ujpesi, Hungarji*, nadających właściwy ton węgierskiemu piłkarstwu.

Mimo to, wbrew oczekiwaniom, węgierska *„drużyna talentów“*, jak ją ich kierownik nazwał w rozmowie z nami — zdołała, mimo nieobecności sławnych nazwisk (poza Soltim), rozprawić się z Warszawą bezapelacyjnie. Wynik cyfrowy 7:1 aż nadto wymowny, jest właściwie jednak

bardziej przegraną Warszawy,

niż wygraną Węgrów. Przyznajemy zalety gości i wyższość Węgrów nad zespołami polskiemi, jeśli idzie o doskonały start do piłki, przy jednocześnie spokojnej orjentacji, gdy gracz jest już w posiadaniu piłki. Stwierdzamy świetną grę głową, celność strzałów i dokładność podań, lepszą technikę i zdolność gry zespołowej — wszystko to jednak nie może i *nie powinno wyrazić się stosunkiem 7:1.* Dodać tu jeszcze trzeba, że Budapeszt miał w swym składzie kilku wysokiej klasy footbalistów ze *Soltim* i *Somogym* na czele, których pozazdrościłaby każda ligowa drużyna w Polsce.

Z drugiej jednak strony wynik nie jest niesprawiedliwością i bodajże

najtrafniej odpowiada przebiegowi gry.

Występ zespołu warszawskiego wypadł bowiem tak *kompromitująco dla stołecznego* (i polskiego) *piłkarstwa*, że stanie się *chyba jednym z najczarniejszych punktów w jego historji.* Kierownik węgierski, z którym rozmawialiśmy, oświadczył, że *nie widzi specjalnie dużej różnicy między grą żydowskiej reprezentacji a ligowego zespołu Warszawy.* Jest to chyba ocena *bzstronna i najtrafniejsza.*

W drużynie Warszawy nie było chyba ani jednego gracza, którego można pochwalić bez zastrzeżeń, a tem bardziej ani jednej linji, pracującej dostatecznie. Nie będziemy się więc na ten temat wiele rozwodzić, stwierdzimy jedynie, że jaśniejszym nieco punktem w formacjach obronnych był *Pigłowski*, w pomocy może *Odrowąż*, a w ataku *Łańko* i jedyny, usiłujący strzelać, *Łysakowski.*

Debiut Mazgaja i Sroczyńskiego na gruncie warszawskim *nie udał się.*

W ogólności nie można się było dopatrzeć żadnych ciekawszych akcyj, dokładnych podań, nie było także mowy o strzałach.

Na tle Warszawy Budapeszt wypadł naturalnie *doskonale.* Najwybitniejszą jednostką był środkowy napastnik *Solti*, główny inicjator ataku gości, skończony technik i pierwszorzędny strzelec. Na nim ogniskowało się przedewszystkiem zaciekawienie widowni, na niego też grali wszyscy prawie współpartnerzy. Obok Soltiego w napadzie niezłe posunięcia zaprezentował *Serenyi*, a kilka ładnych i przytomnych strzałów oddał Eory. Prawa strona ataku wyraźnie słabsza od lewej.

W linji pomocy środkowy *Somogy* przewyższył wyraźnie obu bocznych, z których *Szamislo* był bezwzględnie lepszym od lewego pomocnika. W obronie *Szemere* znacznie poprawniejszy od *Joosa.* Bramkarz *Juhas* obronił dzielnie kilka trudnych strzałów.

Mecz poniedziałkowy był *pierwszą międzynarodową imprezą piłkarską* w obecnym sezonie w Warszawie i zgromadził na widowni, mimo licznych wyjazdów świątecznych, *ponad 5.000 widzów.* Jest to najoczywistszy dowód, że zawody międzynarodowe mają i nadal mieć będą *zasłużone powodzenie*, co powinno być dla klubów wyraźnym wskaźnikiem i zachętą.

Przed sędzią p. M. Walczakiem wystąpiły drużyny w nast. składach: Budapeszt: Juhas (Phoebus), Joos (Somogy), Szemere (Kispesti), Szanislo (Bockay), Somogy (Szeged), Titkas (potem Gyurczo) (Phoebus), Beeki, Szikar, Solti (Phoebus), Eory (Bockay) i Serenyi (Kispesti). — Warszawa: Jachimek (po przerwie Rudnicki), Pawlak, Pigłowski, Szallerr, Sroczyński, Odrowąż, Wypijewski, Zgliński, Łańko, Łysakowski, Korngold (na początku Mazgaj).

W 14-tej min. *Eory* wykorzystuje nieporozumienie obrony i zdobywa „prowadzenie“ dla Budapesztu. W 23-ej min. *Szikar* poprawia strzał Soltiego w poprzeczkę i umieszcza piłkę w bramce. W 44-ej min. *Eory* z winy Polaka zdobywa *trzeci punkt dla Węgrów.*

Drużyna warszawska wychodzi po przerwie na boisko już złamana. Gwóźdź do trumny wbija ostatecznie *Solti* który w 5-tej i 7-ej min. *dwoma pięknemi strzałami podwyższa rezultat na 5:0.* Węgrzy zdziwieni tak łatwym sukcesem, zaczynają bawić się w różne kombinacyjne kawałki. Mimo to strzelają w 25-tej min. szóstą bramkę (znów Solti), a w 29-tej min. siódmą bramkę przez Eoryego. Trybuny gwiżdżą, słychać nawet głosy (Warszawa, zejdź z boiska!) Podnieca to graczy stołecznych, którzy nabierają ambicji, ale już jest za późno.

Budapeszt—Team klubów żyd. 6:0 (5:0).

Warszawa, 21 maja (tel.). Mecz rozegrany na boisku Polonji specjalnie dla żydowskiej publiczności w niedzielę w pierwszym dniu gościny Węgrów. Nie nosił on specjalnie ważnego charakteru, zwłaszcza przez gości potraktowany był **wybitnie treningowo.** Przewaga Budapesztu pod każdym względem nie podlegała dyskusji, zwłaszcza w pierwszej połowie. Po przerwie jednak, gdy Węgrzy uznali widocznie że 5:0 wystarcza, zwolnili znacznie napór.

W pierwszej połowie Węgrzy, wykorzystując onieśmielenie miejscowych, bardzo lekko zdobywają aż pięć bramek przez **Szikara** (2), **Somogyego, Saraya i Szaniszko.** Po przerwie gra bardziej zacięta, miejscowi mają nawet okazję do honorowego punktu. Szóstą bramkę dla Węgrów zdobył **Folty.** Sędziował p. **Gryschenberg.** Widzów 2.000

Kraków — Śląsk 2:0 (1:0).

Kraków, 21 maja.

Wolny od zawodów ligowych termin wykorzystano na organizację zawodów międzymiastowych, do których Krakowski ZOPN wystawił następujący skład, złożony niemal z samych graczy Garbarni: *Koczwara, Konkiewicz, Joksz, Pazurek II, Wilczkiewicz, Lesiak, Rusinek, Maurer, Smoczek, Pazurek I* i *Łyko.* Skład Śląska przedstawiał się nast.: *Strauch* (Polic. K. S.), *Michalski* i *Stepan* (Naprzód, Lipiny), *Dytko* (Dąb), *Dębski* (Śląsk, Świętochłowice), *Moczko* (Dąb), *Piec, Wostal* (AKS), *Geisler* (Dąb), *Teuber* (Naprzód, Lipiny) i *Lamozik* (06 Załęże).

Już od początku gry uwydatniła się przewaga Krakowa, który atakuje bez przerwy. Bramkarz *Koczwara* w tym okresie niemal całkowicie nie jest zatrudniony. Bardzo dobrze grają *tyłowe formacje zespołu krakowskiego*, podczas gdy napad w ogólności zawodzi, grając ustawicznie trójką środkową i nie dopuszczając skrzydłowych do głosu, a tymczasem w środku tak *Smoczek*, jak i *Maurer* nie są w formie. Jedyna w tym okresie bramka pada w 6 min. *ze strzału Pazurka I*, którą przepuszcza fatalnie bramkarz śląski.

Po pauzie *atakuje dalej Kraków.* W 8 min. po centrze Rusinka otrzymuje piłkę *Smoczek*, który podaje ją *Maurerowi* do tyłu. Z tego podania *strzela Maurer drugiego i ostatniego goala.* Obecnie przychodzi coraz częściej do głosu atak śląski, prowadzony przez *Kesnera*, który wszedł na pozycję kontuzjonowanego Geislera. Koczwara jednak likwiduje wszelkie zakusy przeciwników, z drugiej zaś strony *Maurer* nie umie wykorzystać do pewnego stopnia „murowanych“ pozycyj. Ostatnie 15 minut należy *wyłącznie do Śląska*, jednak dobra gra tria obronnego ratuje krakowski zespół przed zmianą wyniku, mimo iż goście grali chwilami za ostro.

Na wyróżnienie zasługują z drużyny krakowskiej *obrońcy, bramkarz* i *Pazurek I*, zaś w drużynie śląskiej *Michalski, Stepan, Dębski i Kesner.* Sędziował *dr Rumpler.* Widzów około 2.500.

Bielsko—Kraków 3:2 (1:1).

Bielsko, 21 maja. (tel.) Powyższe zawody wzbudziły wielkie zainteresowanie wśród sportowców Bielska. Kraków, który wystąpił z samemi ligowemi graczami, poniósł tym razem *zasłużoną porażkę.* Grano z obu stron na *wysokim poziomie*, obie drużyny przeprowadziły piękne ataki kombinacyjne, zapominały jednak o *strzałach na bramkę.* Gra w pierwszej połowie wyrównana, natomiast po przerwie, w szczególności przy końcu zawodów, zaznaczyła się silna przewaga Bielska.

W drużynie krakowskiej dobra była obrona: *Szumilas* i *Doniec*, jak również *Madejski* w bramce. W pomocy *Jezierski* oraz *Żiżka* do przerwy dobrzy, *Brożek* słabszy. W linji napadu pierwsze skrzypce grał *Zieliński, Sołtysik* dobry w polu, *pod bramką zupełnie zawodził. Zembaczyński* niebezpieczny swojemi wypadami na skrzydłach. *Pazurek III* i *Gamaj* dostosowali się do reszty drużyny.

W reprezentacji Bielska doskonały był prawy pomocnik, w napadzie *Szantal*, ponadto obrońcy *Kopar* i *Henig* oraz *Wilczyński* w bramce. Reszta grała z dużą ambicją. Bramki zdobyli dla Bielska: *Szantal, Lencki* i jedna „samobójcza“, dla Krakowa: *Sołtysik* i *Zieliński.*

Sędzia p. *Macher* b. słaby.

ŁKS-Minerwa (Berlin) 2:0 (1:0).

Łódź, 21 maja (Tel). ŁKS wystąpił do tych zawodów w nast .składzie: Frymarkiewicz, Karasiak, Gałecki, Pegza I, Pegza II, Jańczyk, Szaniawski, Miller, Tadeusiewicz, Şowiak (Herbstreich po przerwie), Król). Minerwa grała w składzie z dnia poprzedniego, jedynie bez *Iwankowskiego I* w ataku. Brak najlepszego napastnika gości dał się im we znaki. Natrafili oni tym razem na twardego przeciwnika, to też przebieg gry był zacięty. Walczono o każdą piłkę. Obie strony grały z niebywałą ambicją i rzadko spotykaną w zawodach towarzyskich wolą zwycięstwa, jakgdyby chodziło o punkty ligowe. ŁKS miał swój dobry dzień i zagrał

najlepszy mecz w sezonie.

Zdobywszy prowadzenie już w pierwszych minutach, nie spoczął na laurach i konsekwentnie dążył do ugruntowania zwycięstwa. Berlińczycy po przerwie poprostu wyłazili wprost ze skóry, aby zmienić wynik. Wszystkie jednak ich zakusy zostały odparowane, a w ostatniej chwili ŁKS *przypieczętował zwycięstwo, zdobywając jeszcze jedną bramkę.* Doskonale spisało się trio obronne z *Karasiakiem* na czele. Niezawodny obrońca ten zasłużył sobie na miano

najlepszego gracza na boisku.

Dzielnie wspomagał go *Gałecki*, rozbijając ataki przeciwnika. Frymarkiewicz *ani razu nie zawiódł.*

Bardzo trudna rola przypadła pomocnikom ŁKS, lecz i ta linja zadowoliła niemal całkowicie. Bracia *Pegzowie* ubiegali się o prymat z *Jańczykiem*, któremu wytknąć należy powolność.

Atak, najsłabsza zwykle część drużyny ŁKS-u, grał chwilami bardzo dobrze, a do całości niedostroił się tylko *Tadeusiewicz*, chociaż i u niego widać pocieszającą poprawę. Para *Król—Herbstreich* była groźniejsza. Wyciągnięty ostatnio z rezerwy *Szaniawski* grał na prawem skrzydle i może po wczorajszym meczu być spokojny o swe miejsce w ligowej drużynie. Grał on pierwszorzędnie.

Minerwa nie miała pola do popisu,

była technicznie lepsza i jako zespół wcale groźna, sprawiała ona wrażenie dobrze zmontowanej maszyny, w której *coś zawodzi.* Duszą drużyny był *Hübner* na środku pomocy. Nie dotrzymywali mu pola skrajni, którzy nie potrafili utrzymać skrzydłowych. Bramkarz bez zarzutu.. Atak miał znów swego najlepszego gracza w *Schulzu II*, który nie mając strzału, ograniczał swą rolę do wyrabiani apozycji kolegom, lecz Seipert, Presok i Revensky nie potrafili jakoś wykorzystać.

Przebieg zawodów był b. ciekawy. ŁKS odrazu przeszedł do ataku i w 4 min. *Szaniawski pięknym strzałem zdobywa pierwszy punkt.* Minerwa trochę zdetonowana zaczyna grać szybciej, często dochodzi pod bramkę ŁKS, lecz tu wszystko utyka na świetnie grających *Karasiaku i Gałeckim.* Berlińczycy mają świetną okazję na wyrównanie, ale *Frymarkiewicz* odważną interwencją usunął niebezpeiczeństwo. Niespodziewanie w 30 min. przerywa się *Tadeusiewicz* i wybiwszy uprzednio bramkarzowi piłkę z rąk, *strzela do pustej bramki.* Sędzia nie uznaje gola, dopatrując się „faula“, którego w rzeczywistości nie było.

Po pauzie Berlińczycy dążą do rewanżu, lecz ŁKS *rozegrał się na dobre* i atakuje coraz niebezpieczniej. — W ostatnich minutach zwycięstwo Łodzian przypieczętował *Król, strzelając niezwykle silnie w sam róg.* Bramka ta padła po pięknej akcji *Szaniawskiego i Herbstreicha.* Sukces ŁKS nagrodziła publiczność gromkiemi oklaskami. Sędziował nieszczególnie p. *Rettig*, widzów 3500.

Minerwa (Berlin)—Ł. T. S. G. 7:1 (2:1).

Łódź, 20 maja. (tel.) W Zielone Święta bawiła w Łodzi berlińska *Minerwa.* W pierwszym dniu goście grali z byłym ligowym zespołem Ł. T. S. G., drugiego dnia — z ligowym Ł. K. S. Minerwa należy do najsilniejszych zespołów Berlina i w tegorocznych mistrzostwach uplasowała się na trzeciem miejscu za Victorią i Tennis Borusią.

W Ł. T. S. G. zawiódł przedewszystkiem *Hyla w pomocy*, który nie potrafił utrzymać Presoka. Nie lepiej zastąpił go *Binecki.* Niedopisał na lewem skrzydle *Berkman*, źle obliczał wybiegi bramkarz *Lass* i często gubił piłkę, a do poziomu gości starali dostroić się tylko *Królewiecki, Pałczewski* i *Mikołajczyk.*

Minerwa odrazu uwidoczniła swą przewagę w polu. W pierwszej części meczu w 15 min. obrońca *Tribe* tak niefortunnie odbija piłkę, że trafia pod nogi *Rewensky'ego*, który z bliska strzela pierwszą bramkę. W 20 min. pada drugi goal, zdobyty z przeboju *Seiferta.* ŁTSG rewanżuje się przez *Królewieckiego.*

Początek drugiej części zapowiada się sensacyjnie. W pierwszym kwadransie goście zdobywają trzy dalsze bramki: przez *Seiferta*, następnie z rzutu wolnego, za faul Mikołajczyka, ze strzału *Presoka* i trzecią strzelają do pustej bramki. Tempo gry zwiększa się i dalsze dwa punkty padają dla Minerwy w 31 i 44 min. ŁTSG kilkakrotnie zagraża bramce gości i z centry Pałczewskiego *Berkman* strzela nieuchronnie, lecz okazję tę popsuł Voigt, wysuwając się na spalony. Zawody po dłuższej przerwie, spowodowanej chorobą, prowadził p. Wardęszkiewicz. Mecz zgromadził 2.000 widzów.

Dwa mecze Gedanji w Wilnie.

Wilno, 20 maja (tel.). W Wilnie gościła piłkarska drużyna Gedanji z Gdańska, która w pierwszym dniu rozgrywek rozegrała mecz towarzyski z WKS-em.

Po przemówieniach i wzniesieniu okrzyku przez Gdańszczan „Rodakom Cześć“ — rozpoczął się mecz. **Wynik 2:0 na korzyść Wilna.** (Do przerwy 1:0). Walka przez cały czas była prowadzona w dość słabem tempie. — W pierwszej połowie gry Wilnianie mieli zdecydowaną przewagę. W 38 min. Naczulski zdobywa pierwszą bramkę głową.

Po zmianie stron Wojskowi zmienili swój skład, lecz zmiana ta wypadła im na niekorzyść. W dalszym ciągu jednak Wojskowi mają przewagę. W przedostatniej minucne WKS. przez **Zbrojnę** strzela drugą bramkę. Mecz sędziował p. **Katz.** Publiczności 2.000 osób.

Wilno, 21 maja (tel.). W drugim meczu piłkarskim **Gedanja,** która spotkała się z **Makkabi, wygrała 3:2** (1:2). Gra była dość żywa i ostra. W pierwszej połowie gry Makkabi zdobyła prowadzenie przez rzut karny, wykorzystany przez **Schwarza.** Bramki dla Makkabi zdobyli: **Antokolec** i **Schwarz,** a dla Gedanji: **Keller** i **Felow** (2).

Szermiercze mistrzostwa Polski.

Friedrich (floret), Mirowski (szpada) i Nycz (szabla) zdobywają tytuły.

Warszawa, 20 maja. W dniach 19—20 b. m. w sali ośrodka W. F. rozegrane zostały główne zawody szermiercze o mistrzostwo Polski, mające specjalnie duże znaczenie ze względu na charakter *ostatecznych eliminacyj* przed wyznaczeniem reprezentacji Polski na organizowane w Warszawie w dniach 20—29 czerwca *mistrzostwa Europy.*

Polski Związek Szermierczy przeprowadził swe prace przygotowawcze do mistrzostw Europy *bardzo gruntownie* i dokładnie i to nietylko, jeśli chodzi o kwestje *organizacyjne* zawodów, ale również *w dziedzinie przygotowania naszych zawodników.* W okresie wiosennym urządzono *trzy wielke imprezy eliminacyjne* (razem z mistrzostwami cztery), które wykazały w przeważnej części *znaczną poprawę formy naszych czołowych kling* i to nietylko w szablach, ale także i szpadach.

Naturalnie, że szabla pozostała nadal

naszą bronią narodową

i w tej dziedzinie nawet w stosunku do czołowych szermierzy europejskich występujemy *z wcale niezłemi szansami.* Rozporządzamy bowiem dość licznym i bardzo wyrównanym materjałem zawodniczym, tak, że trudno będzie nawet ustalić ostateczną reprezentację.

Ze szpadzistami jest naturalnie *nieco groźniej,* ale stwierdzić musimy z zadowoleniem, że Związek potrafił sobie dzięki umiejętnej zaprawie wychować kilku

„prawdziwych" zawodników szpadowych,

w przeciwieństwie do lat dawniejszych, gdzie pierwsze miejsce w szpadach przypadały *stale specjalistom szablowym.* Teraz obrano inną nieco taktykę, polegającą tem, że szablistom kazano trenować tylko szablę, a do szpady odkomenderowano specjalnie do tej broni utalentowanych ludzi.

O florecie właściwie

lepiej nie mówić,

tembardziej, że władze związkowe zupełnie słusznie postanowiły *zrezygnować z... sukcesów* na mistrzostwach Europy i najprawdopodobniej *nie będziemy w tej broni wcale reprezentowani.* W każdym razie niema mowy o wystawieniu zespołu do floretu drużynowego, jedynie może 2 czy 3 zawodników startować będzie „dla przyzwoitości" w zawodach indywidualnych.

Zawody o mistrzostwo Polski były, jak już zaznaczyliśmy, *ostatniemi eliminacjami przed ustawieniem reprezentacji Polski,* czego dokonać ma *kpt. Segda* w przyszłym tygodniu. Zawodnicy zgrupowani zostaną następnie *na obozie trenngowym* w Centralnym Instytucie WF na Bielanach w dniach od 3—14 czerwca, gdzie pod kierunkiem wytrawnego trenera p. Szombathelego dokonane zostanie ostateczne oszlifowanie formy.

Mistrzostwa Europy zapowiadają się niezwykle ciekawie, zgłosiło się bowiem *14* państw, a mianowicie: *Węgry, Niemcy, Szwecja, Czechosłowacja, Włochy, Rumunja, Francja, Jugosławja, Anglja, Norwegja, Danja,* oraz prawdopodobnie *Austrja, Belgja* i *Grecja.* Kierownictwo sportowe spoczywać będzie w rękach t. zw. *dyrektorjatu,* w skład którego wchodzą pp. *Anselmi* (Italja), *Lacroix* (Francja) i *Zubrzycki* (Polska). Zawody odbędą się w Dolinie Szwajcarskiej. Protektorat przyjęli *P. Prezydent Rzeczypospolitej i Marsz. Pilsudski,* a nagrody na mistrzostwa ofiarowali nadto min. *Beck,* gen. *Fabrycy,* płk. *Kiliński,* woj. *Grażyński,* prez. *Kościałkowski* i in.

Jeśli już mówimy o przygotowaniach, to warto wspomnieć także

o paniach,

które odbędą swe ostateczne eliminacje 27 b. m. Ciekawie przedstawia się dotychczasowa tabelka punktowa pierwszych trzech eliminacyj kobiecych. Tutaj prowadzi narazie *Stanoszkówna* 19 pkt. przed Sereniówną 14 pkt., Laskowską 9 pkt., mistrzynią Polski Duchówną 8 pkt., Goryńską 6 pkt., Rowecką 5 pkt. i t. d.

Przechodzimy teraz do opisu męskich mistrzostw Polski. Zawody rozpoczęto niezbyt ciekawie

od floretu

przy udziale zaledwie 4 zawodników. Jest to konkurencja właściwie u nas zupełnie nieuprawiana i pod względem jej pozomu porównać ją można w innych sportach do... sztafety lekkoatletycznej 4x100 m. czy doubla w tenisie. A może jeszcze gorzej. Jedynym florecistą był... *szablista Friedrich,* który znalazł jedynego i samotnego rywala w osobie Łodzianina *Banasia,* górując zresztą nad nim bardzo wyraźnie. — Pozostali dwaj jeszcze słabsi.

Ostateczny wynik floretu przedstawia się nast.: 1) *Friedrich* (Warszawianka) 4 zwycięstwa, 2) *Banas* (Łódzki KS.) 3 zwycięstwa, 3) *Paszek* (Policyjny KS. Katowice) 1 zwycięstwo, 4) *Urbanowicz* (ŁKS). Sędziował p. Papee.

Następnie przystąpiono do szpady, mającej poziom bezporównania lepszy, choć obsada była naturalnie o wiele słabsza niż w szablach, na które zwrócono największą uwagę.

W szpadzie

zadziwił przedewszystkiem *Mirowski,* który niespodziewanie zaprezentował doskonałą formę i dobrze usposobiony zdołał pokonać wszystkich swych współrywali bez porażki. Odcinał się on od reszty bardzo czystą i typową robotą szpadową. Kto wie, może będzie on pierwszym tym, który na międzynarodowych zawodach coś dla Polski w szpadach wywalczyć zdoła.

Obok Mirowskiego na pochwałę zasłużył *Zaczyk,* natomiast gorzej nieco wypadli faworyci *Wodniecki* i *Zabielski,* przyczem na tym ostatnim odbił się brak treningu i nieobecność na pierwszych eliminacjach. Z poprzednich zwycięzców szpady nie startowali *Małłysko* i *Sobik,* który oszczędzał się na szable.

Ostateczny wynik finału na szpady wygląda następująco: 1) Mirowski (AZS Warszawa), 6 zwycięstw, 2) Zaczek (Policyjny KS. Katowice) 4 zwycięstwa, 3) Franz (Lwowski K. S.) 3 zwyc., 4) Wodniecki (Wawel, Kraków), 3 zwyc., 5) Zabielski (Legja), 6) Jankowski (AZS).

Sędziowali kpt. Suski i sierż. Radke oraz

aparaty elektryczne,

którym należy się specjalna uwaga. Nowość ta narazie szwankuje mocno i mimo wysiłków fachowców (kpt. Suski) psuła się tak często, że rozgrywki spóźniły się skutkiem tego o dobrą godzinę. Podobno na mistrzostwa Europy mają być przywiezione trzy nowe aparaty. Koniecznie, bo inaczej może być kompromitacja.

Tabelka punktacyjna dotychczasowych 4-ch eliminacyj na szpady przedstawia się po mistrzostwach Polski następująco: Wodniecki 31 pkt., Zaczek 25 pkt., Sobik (tylko 3 eliminacje) 24 pkt., Mirowski 23 pkt., Małłysko (tylko 2 eliminacje) 19 pkt., Franz, 18 pkt., Brzeziński (3 elim.) 14 pkt., Kantor 11 pkt. i in.

W drugim dniu zawodów od rana rozpoczęto eliminacjami na szable, a wieczorem rozegrano przy dużem zainteresowaniu finał ostateczny.

Kpt. Nycz mistrzem szabli.

Warszawa, 21 maja (tel.). W drugim dniu szermierczych mistrzostw polskich rozpoczęto rano od półfinałów na szable, które zgromadziły 16-tu czołowych zawodników Polski

Walki półfinałowe stały na dobrym poziomie, widać było odrazu, że nasza szabla to zupełnie co innego, jak blade konkurencje floretowe, czy szpadowe. W półfinałach walczono zacięcie, szczególnie w drugim półfinale, gdzie do ostatniej chwili nie było wiadomem, kto zdoła się zakwalifikować. Ostatecznie jednak wszyscy faworyci sprawiedliwie dostali się do finału, a mianowicie:

I. półfinał **Dobrowolski** (AZS Warszawa) bez porażki, 2) Nycz (AZS Poznań) 1 por., 3), 4) kpt. Segda („Warszawianka) i kpt. Szempliński (Legja) po 2 por., 5) Pasek (Pol. K. S. Katowice) 4 por. Odpadli Kaczmarczyk (Policyjny K. S.) Kleban (Warszawianka) i Parecki (AZS Warszawa).

II. półfinał: 1) **Friedrich** (Warsz.) 1 por., 2) — 5) dr. Papee (Śląski Kl. Szermierczy), kpt. Suski (Warsz.), Sobik (Pol. K. S.), kpt. Amałowicz (Legja) wszyscy po trzy porażki. Odpadli dr. Wodniecki (Wawel, Kraków), Zapaśnik (AZS Warsz.) i Kazimierowicz (AZS Poznań).

Wieczorem przez

więcej niż cztery godziny

rozgrywano emocjonujące walki finałowe na szable, niezwykle ciekawe nietylko ze względu na wysoką wartość sportową, ale także **na wyrównany kompletnie poziom.** Rozgrywki zakończyły się dość niespodziewanie i przyniosły **właściwie porażkę faworytów** w osobach poprzednich zwycięzców turniejów, jak **Sobika i kpt. Dobrowolskiego.** Również kpt. Suski i Friedrich zajęli dość dalekie miejsca. Wskutek niedyspozycji wycofał się po pierwszych walkach „weteran" naszej szermierki dr. **Papee,** występujący po raz pierwszy po konfuzji ramienia.

Ostateczna walka rozegrała się między **Segdą, Nyczem** oraz **Szemplińskim,** którego uważać należy za główną niespodziankę mistrzostw. Zawodnik ten, najmniej może trenujący ostatnio, wykazał, że talentem można wyrównać braki i doścignąć pilnie zaprawiających się rywali. Ostatecznie tych trzech wyżej wymienionych zawodników, z których najlepszą robotą techniczną popisał się chyba **Segda,** w normalnych rozgrywkach miało równą ilość zwycięstw.

Okazała się zatem konieczność zarządzenia

dodatkowych walk,

które śledzono z wielkiem zaciekawieniem. Obronną ręką wyszedł tutaj **kpt. Lubicz-Nycz,** który po zaciętej walce potrafił zdobyć zaszczytny tytuł. Kpt. Szempliński w tych dodatkowych spotkaniach **nie dopisał nerwowo.**

Ostateczny wynik finału szabli: 1) **kpt. Nycz** 6 zwycięstw, 2) kpt. Segda 6 zwycięstw, 3) kpt. Szempliński 6 zwycięstw, 4) kpt. Dobrowolski 4 zwycięstwa, 5) kpt. Amałowicz 4 zwycięstwa, 6) Sobik, 7) Friedrich, 8) kpt. Suski, 9) Paszek. Sędziowali por. Zabielski, Radke, a pod koniec dr. Papee.

Tabelka punktacyjna szablistów wygląda teraz następująco: po czterech eliminacjach: **Segda** 33 pkt., **Suski** 27 pkt., Dobrowolski 26, Nycz 25, Sobik 24, Friedrich 19, Paszek 15. Szempliński w poprzednich nie startował.

Przy okazji warto jeszcze wspomnieć, że Polski Związek szermierczy otrzymał ostatnio **listy ilościowe zgłoszeń od zagranicznych związków na mistrzostwa Europy,** a mianowicie: **Niemcy** 15 zawodników, **Węgry** 15, **Włochy** 12, **Anglja** 12, **Francja** 10, **Szwecja** 10, **Grecja** 10, **Rumunja** 8, **Czechosłowacja** 6, **Norwegja** 6, **Austrja** 5, **Belgja** 5, **Danja** 5.

Konkurencja kobiece obsyłają **Niemcy, Węgry, Włochy, Anglja, Norwegja, Danja i Austrja.** Razem 120 zawodników z 14 państw. Ze strony polskiej startować będzie 6 do szpady, 6 do szabli, 3 do floretu i 6 pań. **A. Sz.**

Wieści z zagranicy.

Paryż, 20 maja. Trzy ostatnie dni stały pod znakiem spotkania o puhar Davisa, które rozegrano między Francją a Austrją. Zwycięstwo odniosła Francja 5:0.

Wyniki poszczególnych gier przedstawiają się następująco: **Boussus—Matejka** 6:1, 6:1, 6:4, **Andre Merlin—Metaxa** 4:6, 8:6, 6:2, 6:2.

Gra podwójna: **Borotra i Brugnon—Artens i Metaxa** 4:6, 6:3, 6:3, 6:4. Mecz zapowiadał się wręcz sensacyjnie, gdyż **Borotra... spóźnił się na mecz** i Austrjacy mieli prawo zabrać ten punkt walk-overem. Byli jednak na tyle fair, że poczekali, aż „latający" Bask zjawił się na korcie. W meczu Brugnon był lepszy od swego partnera. Z Austrjaków zawiódł zupełnie Artens. W ten sposób Francja już prowadziła 3:0 i pozostałe mecze nie miały znaczenia dla ostatecznego wyniku.

Boussus—Metaxa 7:5, 6:3, 6:3, **Merlin—Matejka** 6:3, 3:6, 6:2, 6:2.

Lucerna, 21 maja. Drugi mecz o puhar Davisa między **Szwajcarją a Indjami** brytyjskiemi zakończył się **zwycięstwem Szwajcarji 5:0.** Wyniki były nast.: **Ellmer—Sleem** 1:6, 6:2, 6:3, 6:0, **Fisher—Bhandari** 6:1, 6:2, 7:5, **Fisher i Steiner—Brown i Bhandari** 6:3, 6:0, 6:1, **Fisher—Sleem** 6:4, 6:2, 6:4, **Ellmer—Bhandari** 6:0, 6:2, 6:2.

Zestawienie drugiej rundy rozgrywek przedstawia się następująco: **Czechosłowacja—Nowa Zelandja** 8—10 czerwca w Pradze, w tym samym terminie: **Włochy—Szwajcarja** w Rzymie i **Francja—Niemcy** w Paryżu. — W dn. 7 do 9 czerwca **Australja—Japonja** w Eastburne (Anglja).

* * *

Wiedeń, 21 maja (tel.). **FC. Wien—FAC. 0:0.**

St. Gallen, 21 maja (tel.). **Brüll—Westham United 1:0.**

Amsterdam, 21 maja (tel.). **Antwerpja—repr. amatorska Londynu 4:0.**

Amsterdam, 21 maja (tel.). Międzymiastowe zawody piłki nożnej **Amsterdam—Paryż 3:0.**

Bratysława, 21 maja (tel.). **SC. Bratysława—Austrja** (Wiedeń) **4:3.**

Turyn, 21 maja (tel.). **FC. Torino—Wacker** (Wiedeń) **3:2.**

Dortmund, 18 maja. Czwarty i ostatni mecz treningowy *reprezentacji Niemiec* z angielską drużyną *Derby County,* rozegrany w Dortmundzie, zakończył się *remisowo 1:1* (1:0 dla Niemiec).

Paryż, 21 maja (Tel.). Mistrzostwo piłkarskie Francji *zdobył F. C. Sete,* ponieważ leader tabeli Olympique Marseille poniósł ostatnio porażkę z Excelsior Roubaix 2:4. F. C. Sete ma jeszcze do rozegrania trzy mecze, nie mniej sytuacja jego jest zupełnie pewna, gdyż z trzech tych meczów ma wynieść tylko jeden punkt, co wobec jego obecnej formy jest zupełnie łatwem. *F. C. Sete* zdobył, jak wiadomo, przed dwoma tygodniami *także i puhar Francji.*

—§0§—

Varzi wygrywa Targa Florio

Rzym, 21 maja (Tel). Jubileuszowy wyścig Targa Florio na Sycylji odbył się w konkurencji *wyłącznie włoskiej.* Zwyciężył reprezentant znanej „Scuderia Ferrari *Achilles Varzi na Alfa Romeo,* przebywając trasę długości 432 km w czasie 6:14:26. Drugie miejsce zajął *Barbieri* na Alfa Romeo 6:27:14.

Było to czwarte zwycięstwo Verziego w bież. sezonie, wygrał on bowiem dotychczas „Mille miglia", puhar Bordino w Aleksandrji i Grand Prix Tripolisu.

NAJBLIŻSZE MECZE LIGOWE. W niedzielę, dn. 27 b. m., odbędą się 4 spotkania ligowe, a mianowicie w Krakowie Pogoń—Wisła (pierwszy występ drużyny lwowskiej po jej zaszczytnem tournee na Zachodzie), w Łodzi ŁKS—Garbarnia, w Poznaniu Warta—Cracovia, która wystąpi osłabiona, bez zdyskwalifikowanych na tydzień Lasoty i Kisielińskiego (za niezastosowanie się do zarządzeń kapitana okręgu krakowskiego) oraz Polonia—Strzelec w Warszawie.

JAKO SĘDZIÓW LIGOWYCH UZNANO Z KRAKOWSKIEGO KOŁA nast.: pp. Rutkowskiego, dra Lustgartena, Schneidra, Arczyńskiego, Seidnera, dra Rumplera. — Nieuznano natomiast: pp. Gumplowicza, Berwalda, Gaudę, Medwina, Suessera, Babireckiego, Knobla i Liebermana.

JUBILEUSZOWY TURNIEJ POLONJI PRZEMYSKIEJ w grach sportowych przyniósł nast. wyniki: siatkówka: Dror (Lwów)—Polonja 2:0, Cracovia—Czuwaj 2:0. W finale: Cracovia—Dror 2:1, o trzecie miejsce Czuwaj—Polonja 2:1. Koszykówka: Czuwaj—Dror 18:13 (5:3), Cracovia—Polonja 39:5 (22:1). W finale: Cracovia—Czuwaj 47:12, o trzecie miejsce: Dror—Polonja 36:18.

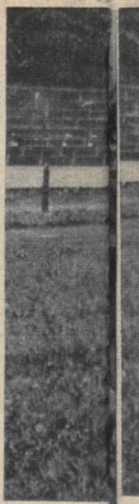
MISTRZOSTWO OKRĘGU KRAKOWSKIEGO W SIATKÓWCE ŻEŃSKIEJ zdobyła Cracovia przed Ymcą, Victorią (Jaworzno) i Makkabi. Wyniki są nast.: Ymca—Makkabi 2:0, Cracovia—Victoria 2:0, Cracovia—Ymca 2:0, Victoria—Makkabi 2:0, Ymca—Victoria 2:0 i Cracovia—Makkabi 2:0. W koszykówce męskiej kl. A: Garbarnia—Makkabi 20:19, Ymca—Wawel 35:25. W kl. B: Modrzejówka—Sokół 17:14, AZS—Jutrzenka 45:1. W hazenie: Cracovia—Makkabi 7:0. W koszykówce pań: Makkabi—Patria 7:0.



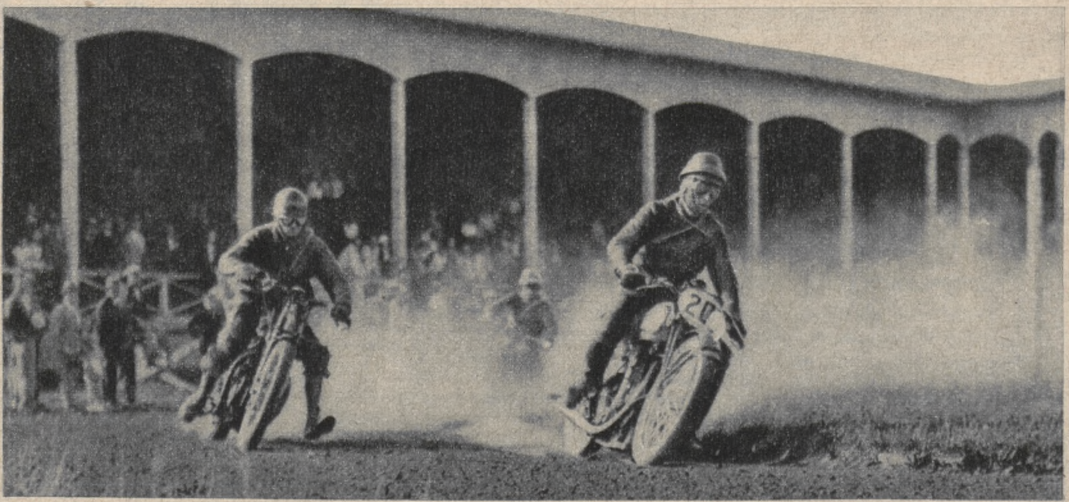
Znany zawodnik Pogoni Lichtblau w treningu w skoku o tyczce



Fragment biegu 200 m. na meczu kobiecym Łódź—Poznań. Od lewej biegną: Słomczewska, Świderska, Głażewska i Mondralówna.







Fragment zawodów motocyklowych na torze żużlowym w Poznaniu. Prowadzi wyścig zwycięzca ogólnej punktacji Mieloch.

KALEJDOSKOP



Fragment biegu 5 km. na zawodach B. S. C.—A. Z. S. w Warszawie. Prowadzi Bree przed Geehrtem i Duplickim.



Pani Prezydentowa Mościcka i b. premjer Jędrzejewicz dokonują jako rodzice chrzestni chrztu jednej z łodzi podczas uroczystości otwarcia sezonu w Oficerskim Yacht Klubie w Warszawie.



Zwycięski zespół Sokoła Macierzy ... strzostwo lekkoatletyczne

CZECHOSŁOWACJA—ANGLJA 2:1 (1:1).

Praga, w maju.

Takich meczów nie zapomina się tak prędko. Przedewszystkiem dlatego, że spełniły się nietylko wszystkie oczekiwania, ale i nadzieje. Czesi zwyciężyli Anglję i wkroczyli do nielicznego szeregu narodów, którym się to dotychczas udało.

Radość z tego zwycięstwa jest w Pradze tem *większa,* że zostało ono zdobyte *w pełni zasłużenie i w imponującym stylu*. Tem *gorętsza,* że początek meczu *nie wróżył nic dobrego.*

Prawie do końca pierwszej połowy wyglądało to dość nieszczególnie. W ataku nie kleiło się nic za żadną cenę. Obrona i pomoc pracowały bez wytchnienia, gracze dwoili i troili się, odrabiając swe pensum w pooe czoła, ale robota z Anglikami była djabelsko ciężka. Tembardziej, że rozklekotany, niczem nie spojony, napad nie mógł ani na chwilę prawie odciążyć tylnych formacyj czeskich.

Anglicy szli do tego meczu *wśród całkiem osobliwych okoliczności*. Przegrali kilka dni przedtem w Budapeszcie i rzecz jasna

musieli się w Pradze zrehabilitować.

Nie pozostawało im nic innego, jak zwycięstwem w Pradze polepszyć humory swym ziomkom w Albionie, którzy wynikiem z Budapesztu nie byli chyba zachwyceni.

Z tych zawodów Anglji z kontynentalnemi drużynami zaczyna pomału tworzyć się naprawdę *jakaś tragedja.* Tragicznem — dla Anglików naturalnie — staje się bowiem ten *gest i ton lekceważenia,* z jakim mówili i *mimo wszystko mówią* jeszcze o europejskim footballu. Dostają lanie z taką regularnością i w tak przekonywujący sposób, że trudno po tem wszystkiem zgodzić się jeszcze dziś z ludźmi, którzy mówią: *zwycięstwa te nie dowodzą niczego*. Między piłkarstwem europejskiem i angielskiem jest *szalona różnica.* Tylko: musicie zobaczyć piłkarzy Albionu przy pracy w pełnym sezonie u nich w domu na meczach mistrzowskich lub puharowych.

Niema tej różnicy.

Piłkarstwo europejskie *dogoniło Anglików,* jeśli chodzi o efekt zewnętrzny w pełni. Więcej — przegoniło ich już nawet. W jednym tylko punkcie musimy się zgodzić na niższość: nie ich technika jest lepsza, ale *zaprawa.*

Umiemy wszystko to, co umieją oni. Podczas gdy kontynentalne drużyny uzyskują swe sukcesy nad Anglikami *przy pełnem napięciu swych sił,* w potężnym wysiłku nietylko fizycznym, Anglicy grają stale jeszcze *jakby od niechcenia* i grają równie dobrze, czasami nawet *rzeczywiście lepiej.*

Tutaj jest ta różnica. Różnica nietylko w całej zaprawie sportowej i specjalnym treningu piłkarskim, ale przedewszystkiem *w pojęciu już tej zaprawy.* To są *prawdziwi profesjonalowie,* rzemieślnicy footballu, dla których jest on chlebem i zawodem. Takich zawodowców Europa niema na sto procent i być może nie będzie miała nigdy.

Na nasze szczęście! Trzeba to bowiem już tutaj powiedzieć. Nie tracimy na tem nic. Ambicja, zapał, improwizacja są nam zawsze jeszcze bardziej cennymi zaletami, niż zimne, wyrachowane rzemiosło. Nasze mecze w Europie są napewno *ciekawsze* i powiedziałbym nawet *piękniejsze,* niż te słynñe ligowe zawody w Anglj. Naturalnie en gros myślane.

Jeden mecz widziany w Anglji *musi każdego zachwycić.* Gra Anglików na kontynencie nawet podoba się przecież również. Nie wiem jednak cobyśmy powiedzeli, gdybyśmy musieli patrzeć się na to zawsze, stale co niedzieli, lata całe.

Grają oni stale lepiej, dlatego, że lżej, *pozornie bez wysiłku* i jakby od niechcenia. Lepiej, gdyż technicznie osiągają *wszyscy w przekroju poziom, którego w Europie niema i nie będzie jeszcze tak szybko.* My mamy powiedzmy stu graczy — ale to już jest maximum — takich, jakich Anglicy tysiąc. My w Europie mamy być może jeszcze kilku graczy, jakich *Anglicy wogóle nie mają.* Ale to już jest koniec.

Różnica *przeciętnego przekroju jest rzeczywiście potężna.*

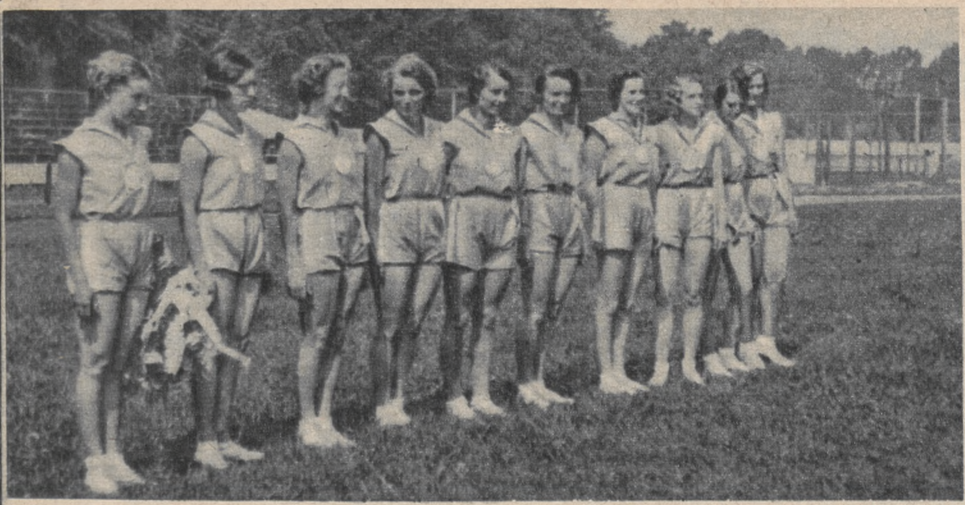
W tem jest ich siła.

Anglja mogłaby powiedzmy wystawić równocześnie *pięć, sześć, może dziesięć drużyn naogół zupełnie równorzędnych.* Żadne państwo w Europie nie mogłoby zdobyć się nawet na dwie równie silne. To jest ta różnica.

I dlatego nie dziwmy się tym porażkom Anglji. *Są zrozumiałe.* Zawodowcy Austrji, Węgier, Czechosłowacji, Włoch i wkrótce jeszcze kilku innych państw może będą nieraz jeszcze powtarzać swe sukcesy. Są to bowiem często *artyści.* Sztuka, polot, dowcip, talent i improwizacja zwyciężają w walce z doskonałym, ale uparcie i stale tak samo stosowanym — szablonem. Oto cała zagadka.

Angliey grają szablonowo.

Cudownie, ale *nużąco jednostajnie.* Przyczem ich filozofja piłkarska, z której nie chcą zrezygnować jest *napewno chybiona.* Słynny system odwróconej litery W ma naturalnie swe uzasadnienie. Stwarza właśnie tę idealną płynność akcyj i kooperacje wszystkich linij drużyny.



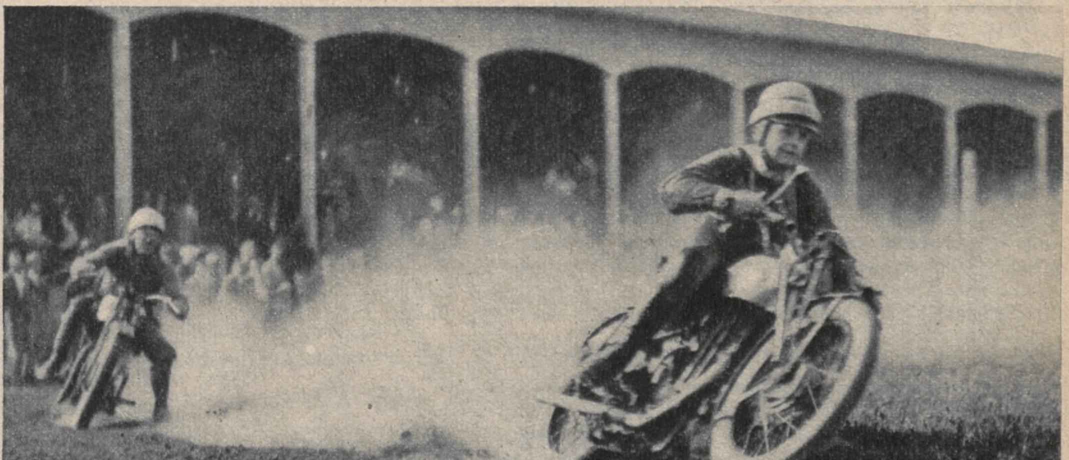
Lekkoatletyczna reprezentacja kobieca Poznania, która pokonała Łódź 64:54.



Drażyna „Warmji" Grajewo, oraz reprezentacja Prostek (Prusy Wschodnie) przed meczem, rozegranym w Prostkach, a zakończonym remisowo 1:1.



Kobieca reprezentacja Łodzi, która rozegrała mecz z Poznaniem, ulegając mu 54:64.



Znany motocyklista poznański Ziółkowski na wirażu podczas ostatnich zawodów motocyklowych w Poznaniu, na których zajął drugie miejsce w ogólnej klasyfikacji.

SPORTOWY



w biegu 4x100 m. na zawodach o mi- klasy C w okręgu lwowskim.



Defilada lekkoatletów prowadzonych przez mistrza olimpijskiego Kusocińskiego rewji W. F. w Warszawie na stadjonie wojska polskiego.



Zwycięzca biegu kat. 250 ccm. na zawodach motocyklowych w Sosnowcu Geyer (Strzelec Cieszyn).



Pierwsza zmiana w sztafecie olimpijskiej na meczu B. S. C.—A. Z. S., wygranej przez A. Z. S.

Stwarza między pomocą a napadem jeszcze jedną linję spajającą — obu łączników. Daje środkowemu napastnikowi, wysuniętemu daleko naprzód, *nieoczekiwane możliwości,* pozwala na śmiałą akcję skrzydeł, daje łącznikom sposobność do zaskakujących wypadów. Wszystko prawda.

Tylko: trzej a w zasadzie *jeden* gracz w napadzie nie będą nigdy skutecznym sposobem na wygrywanie meczów w Europie, względnie z europejskimi drużynami. Taki napad jest poprostu o wiele łatwiej obstawić i unieszkodliwić, niż zwartą linję pięciu ludzi.

A potem: *Anglicy zrezygnowali dziś z krótkiej przyziemnej gry,* której nauczyli nas sami przed dziesiątkiem lat. Operują długiemi półwysokiemi, a więc już w zasadzie nie tak dokładnemi podaniami, które stanowią plus jedynie dla ich doskonałej rzeczywiście gry głową.

Z chwilą, gdy jednak przeciwnik nie da się zmusić do tego systemu, gdy nie da narzucić sobie tej gry i dąży konsekwentnie do celu mniej podniebnymi szlakami, nastaje w szeregach angielskiej drużyny

demoralizacja.

W Europie każda drużyna spróbowałaby przecież choćby na chwilę *innego systemu,* widząc, że obrany przez nią sposób i koncepcja *gry nie skutkują.* Gdyby nie zrobili tego gracze, zwróci im na to w szatni w ciągu przerwy uwagę kierownik drużyny.

Anglicy nie. Uparcie trzymali się swego obróconego „W", uparcie grali górą. To też gdy po przerwie Czesi zaczęli demonstrować w napadzie, mniej może na oko szybką, ale nużącą przeciwnika kombinację krótkich za grań i zaskujących prostopadłych „uliczek",

los Anglików był przypieczętowany.

Napad czeski zmienił się nie do poznania, jak dotknięty różdżką magiczną. Pomoc i obrona dotychczas już świetne, podciągnęły się jeszcze do formy, nie widzianej od lat. Rezultat: *2:1 dla Czechów. W pełni zasłużenie.* Musieli to uznać nawet goście sami.

W drużynie Anglji ponad, i tak już wysok poziom, wybili się prawy skrzydłowy *Crooks,* prawy pomocnik *Gardner* i obrońca *Cooper.* U Czechów *Zeniszek* w obronie. *Krczil* w pomocy, *Sobotka* i *Nejedly* w ataku.

Bramki: *Tilson* dla gości, *Nejedly* i *Puc* dla Czechów. Sędzia *Langenus* odpowiedział w pełni. Czterdzieści tysięcy widzów... zapłaciło bardzo wysokie ceny za bilety.

Drużyny startowały w następujących składach: *Czechosłowacja:* Planicka (Slavia), Zenisek (Slavia) i Ctyroky (Sparta), Kostalek (Sparta), Cambal (Slavia) i Krzil (Slavi), Junek (Slavia), Silny, (Nimes), Sobotka (Slavia), Nejedly (Sparta) i Puc (Slavia).

Anglja: Moss (Arsenal), Cooper (Derby County) i Hapgood (Arsenal), Gardner (Aston Villa), Hart (Leeds United) i Burrows (Shieffield Wendesday), Crooks (Derby County), Beresford (Aston Vlla), Tilson (Manchester City), Bastin (Arsenal) i Brook (Manchester City).

J. Roha

ORYGINALNĄ IMPREZĘ KAJAKOWĄ organizuje referat sportowy Polskiego Radja rozgłośni krakowskiej, a mianowice slalom kajakowy. Imprezy tego rodzaju organizowane są z dużem powodzeniem zagranicą. Zawody krakowskie odbędą się w dniu 3 czerwca na Wiśle, przyczem obowiązkiem będzie przebycie wyznaczonej trasy, oraz wyminięcie szeregu bramek. Zwycięzcy otrzymają nagrody, zaś tak zawodnicy, jak i widzowie za okazaniem opłaconego abonamentu radjowego za miesiąc mj będą mieli możność wzięcia udziału w losowaniu pięknego składaka.



Reyman (B. S. C.), członek olimpijskiej drużyny Niemiec w rzucie dyskiem na meczu B. S. C.—A. Z. S. w Warszawie.

JUBILEUSZOWY KONGRES I. O. C.

Piłka nożna i kajaki w programie olimpijskim.

(Własna korespondencja „Raz Dwa Trzy“).

Ateny, w maju.

Lat temu czterdzieści w sali Sorbony w Paryżu powołano do nowego życia starodawną *ideę igrzysk olimpijskich*. Ile to trudów i zabiegów kosztowało, może tylko powiedzieć główny inicjator tej idei *bar. Poitr de Coubertin*, który i dziś piastuje godność *honorowego prezesa Komitetu Olimpijskiego*, żywo interesując się sportem całego świata.

Niestety twórca nowoczesnych Igrzysk olimpijskich *nie przybył do Aten*. Mimo serdecznego zaproszenia rządu greckiego, bar. de Coubertin *musiał pozostać w Paryżu*, gdyż stan jego zdrowia nie pozwolił na tak długą i męczącą podróż.

W międzyczasie zaszły ważne wydarzenia, które mogą mieć doniosły wpływ na następne igrzyska olimpijskie. Oto członkowie zarządu I. O. K., którzy brali udział w posiedzeniu zarządu w Brukseli, po drodze do Aten *wstąpili do Rzymu*, gdzie byli przyjęci

na audjencji u Mussoliniego.

Celem tej wizyty nie było nic innego, jak *starania Włoch o przyznanie organizacji XII Igrzysk olimpijskich właśnie Włochom*. Mussolini uważa to za zamknięcie całokształtu olbrzymich prac włoskiego sportu, jakich dokonano w ostatnich latach. Jak wiadomo, XII Igrzyska olimpijskie *ubiega się także Japonja*, której argumenty nie są tak łatwe do zbicia.

We czwartek 17 bm. nastąpiło

uroczyste otwarcie 31 kongresu olimpijskiego.

Budynek Akademji, gdzie odbywał się kongres, otoczyły tłumy publiczności, przybywających dygnitarzy witała orkiestra. Na sali pojawił się korpus dyplomatyczny w komplecie, prezydent Grecji *Zaimis*, premjer grecki *Tsaldaris*, minister spraw zagranicznych *Maximos*, minister oświaty *Macropoulos*, arcybiskup Aten, burmistrz stolicy Grecji *Kotzias*, delegaci państw, wśród których znajdują się także i reprezentanci Polski gen. *Rouppert* i płk. *Kiliński*.

Otwarcia kongresu dokonał *prezydent Zaimis*, który w krótkich słowach powitał zebranych, następnie burmistrz *Kotzias* imieniem miasta Aten wyraził podziękowanie za przybycie do Aten oraz złożył hołd twórcy Igrzysk bar. de Coubertin.

Zkolei zabrał głos *prezes I. O. K. hr Baillet-Latour*, który scharakteryzował działalność Komitetu. Wspomniał przytem o wielkich zasługach, jakie przy reaktywowaniu Igrzysk położyła *Grecja*, która organizowała pierwsze Igrzyska w r. 1896. Prezes Baillet-Latour wskazał na

wielki rozwój idei olimpijskiej,

która przejawia się zarówno w tłumnym udziale narodów w Igrzyskach, jak i w organizowaniu Igrzysk o podobnej idei, jak np. *panindyjskie* igrzyska w Delhi, olimpjada *Bałkańska*, igrzyska *Imperjum Brytyjskiego*, igrzyska *Dalekiego Wschodu* w Manili, które są przygotowaniem do XI Igrzysk olimpijskich w r. 1936.

Wieczorem tego samego dnia odbyły się *uroczystości w Teatrze Narodowym*, gdzie wykonano *hymn do Apolina*, oraz odegrano dramat *„Persowie“*. Nakoniec wysłano telegram do bar. de Coubertin, wyrażając mu hołd i wdzięczność w imieniu narodu greckiego, który przez reaktywowanie Igrzysk Olimpijskich miał okazję do wznowienia swej szczytnej tradycji.

W piątek odbyło się

pierwsze posiedzenie I. O. C.

na którem załatwiono bieżące sprawy. Pierwszą z nich było *uznanie sportu kajakowego za sport olimpijski*, dzięki czemu regaty kajakowe znajdą się w programie Igrzysk berlińskich.

Jak w międzyczasie poinformował nas, bawiący w Polsce prezes Internationale Representation des Kanusports, dr Max *Eckert*, w programie znajdą się wyścigi *kajaków „sztywnych“* jedynek, dwójek i czwórek oraz *składaków* jedynek i dwójek. Proponowany jest również wyścig *kajaków żaglowych*. Tak więc ośmioletnie zabiegi dr Eckerta i I. R. K. zostały uwieńczone nareszcie powodzeniem.

Mniejsze szczęście mieli *kręglarze*, których wniosek wprowadzenia kręglarstwa do programu olimpijskiego — *odrzucono*.

Zkolei przystąpiono do wyborów w miejsce zmarłego delegata Japonji dr *Kishi* oraz hr *Clary* (Francja). Wybrani zostali *Mohamed Tahez Pasza* (Egipt), *Pietri* (Francja), oraz *Porrit* (Nowa Zelandja). Resztę dnia wypełniła wizyta u prezydenta Zaimisa, złożenie wieńca na grobie nieznanego żołnierza, oraz zwiedzenie zabytków ateńskich, jak również grobów zasłużonych pracowników na niwie sportowej.

Drugie zebranie I. O. K. odbyte w piątek po południu przyniosło znowu ważną decyzję. Mianowicie I. O. K zgodził się na

wprowadzenie piłki nożnej do Igrzysk 1936 r.

z tem zastrzeżeniem, że kongres federacji piłkarskiej musi się jeszcze wypowiedzieć, *co do udziału graczy-zawodowców*. Ci mianowicie muszą być według postanowień statutu olimpijskiego wykluczeni z turnieju olimpijskiego.

Następnie reprezentanci Niemiec *Exc. Lewald, dr von Halt, dr Diem* oraz *dr von Halt* wygłosili dłuższe referaty na temat organizacji XI Igrzysk w Berlinie. Plan ten został rozesłany wszystkim uczestnikom kongresu, jak również prasie w formie b. estetycznie wydanej książki z planami i schematami, tak, że uczestnicy kongresu byli już uprzednio dobrze poinformowani o programie Igrzysk. Projekty Niemiec zostały *jednogłośnie zatwierdzone*, zarówno odnośnie do igrzysk letnich jak i zimowych.

Zakończenie Kongresu.

Ateny, 20 maja (Tel). W niedzielę zakończono obrady I. O. K. Dzień ten poświęcono w większej części *sprawom sportu kobiecego*. Ogółem panował nastrój *dość nieprzychylny powiększaniu sportu rekordowego kobiet*, większość bowem zebranych wychodziła ze słusznego założenia, że *zadania kobiety leżą gdzieindziej, a nie w zdobywaniu rekordów*. Zastanawiano się nawet nad możliwością *skreślenia wogóle sportu kobiecego z programu Igrzysk*. W każdym razie postanowiono, że powiększenie programu zawodów kobiecych nie może nastąpić w przyszłości. W r. 1936 zostaną więc rozegrane jedynie zawody kobiece *w lekkiej atletyce, jeździe figurowej na lodzie, szermierce, pływaniu i biegach narciarskich* (bieg zjazdowy i slalom).

Nakoniec Kongres zajmował się *propozycją Grecji zorganizowania w r. 1938 igrzysk „interwałowych“* (Podobny projekt już istniał i pierwsze igrzyska interwałowe odbyły sięw r. 1906 w Atenach; przyp. redakcji). Kongres *wyraził swą zgodę na propozycję Grecji*, tak więc w r. 1938 będziemy mieli *igrzyska w Atenach*, w których programie znajdą się zarówno klasyczne konkurencje starogreckie, jak i sport nowoczesny.

Ponadto *Grecja zgłosiła swą kandydaturę na zorganizowanie igrzysk olimpijskich XIII Olimpjady w r. 1944*. Pociągnięcie to miało znaczenie *czysto taktyczne*, gdyż tą sprawą będzie się zajmował kongres olimpijski dopiero w r. 1936. Wreszcie postanowiono, że następne zebranie I. 0. K. odbędzie się *w r. 1935 w Oslo*.

Zakończenie uroczystości odbyło się *w niezwykle podniosłym nastroju*. Pośród ruin Olympji, gdzie niegdyś odbywały się igrzyska olimpijskie, uczestnicy Kongresu oraz tłumy publiczności były *świadkami wyścigów kwadryg*, zbudowanych według antycznych wzorów.

Nakoniec odbyło się *odsłonięcie pamiątkowej tablicy*, wybudowanej u wejścia na stadjon ku uczczeniu 40 rocznicy reaktywowania igrzysk olimpijskich. Na tablicy tej wyryto nazwy miast, które były terenem dotychczas organizowanych dziesięciu igrzysk olimpijskich, oraz w przyszłości będą ryte nazwy miast, będących terenem igrzysk.

Warta (Poznań) zwycięża K. S. Stadjon (Król. Huta) 60.5:49.5.

Katowice, 21 maja (Tel). W drugim dniu pobytu na Śląsku zespół drużynowego mistrza lekkoatletycznego Polski *KS Warty* z Poznania wystąpił na stadjonie w Król. Hucie, gdzie w meczu lekkoatletycznym zwyciężył *KS Stadjon*. Gospodarze zapisać mogli na swój rachunek punkty, zdobyte na dwu zdyskwalifikowanych sztafetach Poznania.

U gości podobnie, jak i dnia poprzedniego najsilniejszemi punktami byli: Biniakowski, Lesicki, Heljasz i wszechstronny Hofman. U Ślązaków zespół naogół zawiódł, jedynemi jasnemi punktami byli: Kronecke i Hartlik. Pewną okrasę zawodów stanowili Lokajski i Kluck, znani lekkoatleci polscy, którzy bawiąc na Śląsku z wycieczką CIFU z Warszawy wystąpili w zawodach tych poza konkursem.

Wyniki:

100 m: 1) *Biniakowski* (W) 11, 2) Czyż (S) 11, 3) Jezierski (W), 4) Hajduk (S).

Kula: 1) *Heljasz* (W) 15.24, 2) Hofman (W) 13.15, 3) Zajusz (S) 13.98, 4) Rosenberger (S).

800 m: 1) *Lesicki* (W) 1.59.2, 2) Rzepuś (S) 2.04, 3) Kędzia (W), 4) Skolik (S). Rzepuś ustalił w tej konkurencji *nowy rekord okręgu śląskiego* z wynikiem 2.04.

200 m: 1) *Biniakowski* (W) 23, 2) Hajduk (S) 23.4, 3) Stryczyński (W), 4) Lichtblau (S).

Dysk: 1) *Heljasz* (W) 44.18, 2) Hofman (W) 37.38, 3) Rosenberger (S) 31.13, 4) Kronecke.

Skok wzwyż: Pierwszem miejscem podzielili się *Hofman* (W) i *Kronecke* (S) z wynikiem 1.74.5, 3) Adamczak (W) 1.49. Drugi zawodnik Stadjonu nie został dopuszczony do konkurencji na skutek spóźnienia się do zawodów. Poza konkursem startował *Lokajski* (CIW), który osiągnął wynik 1.77.5.

Skok wdal: 1) *Hofman* (W) 6.74, 2) Jasiewicz (W) 6.28, 3) Żurek (S) 6.03, 4) Kronecke.

5000 m: 1) *Hartlik* (S) 15.47, 2) Janowski (W) 16.27, 3) Rowiński (W), 4) Nowak (S). W czasie tego biegu Hartlik usiłował pobić rekord Polski na dystansie 3.000 m. Próba dla braku konkurencji *nie udała się*.

Oszczep: 1) *Heljasz* (W) 47.27, 2) Hofman 46.78, 3) Rosenberger (S) 45.68, 4) Kronecke. Poza konkursem startował *Lokajski*, osiągając 57.48 oraz *Żyłka* (Sokół Król. Huta) osiągając wynik 50.40.

Tyczka: 1) *Adamczak* (W) 3.40, 2) Kronecke (S) 2.71. Poza konkursem *Kluk* (CIF) osiągnął 3.71 oraz Paljon (Sokół Król. Huta) 3.35.

Sztafeta 4x100: 1) *Warta* w składzie: Jasiewicz, Jezierski, Stryczyński, Biniakowski 45, 2) Stadjon w składzie: Hajduk, Mafiołka, Lichtbalu, zyż 45.8. Sztafeta poznańska została jednak *zdyskwalifikowana* na skutek wypadku zabiegnięcia toru przy wymianie pałeczek między Jezierskim i Stryczyńskim.

Sztafeta szwedzka: 400x300x200x100: 1) *Warta* w składzie: Lesicki, Jezierski, Sowik, Lichtblau 2.60.3. I w tym wypadku *sztafeta poznańska została zdyskwalifikowana* za potrącenie Rzepusia przez Lesickiego przy wyjściu z wirażu.

Dyskwalifikacja obu sztafet poznańskich, których zwycięstwo nie ulegało najmniejszej wątpliwości, wywołała liczne komentarze wśród publiczności, której zebrało się mniej niż w Katowicach, bo około 1500. Komisja sędziów z p. Oską na czele fungowała naogół sprawnie.

Nowy rekord Heljasza w dysku Warta—Pogoń (Katowice) 70:47 pkt.

Katowice, 20 maja.

W okresie Zielonych Świąt gościła na Śląsku lekkoatletyczna drużyna **K. S. Warty z Poznania,** rozgrywając dwa zrzędu spotkania **w Katowicach i w Król. Hucie.** Przeciwnikiem Poznańczyków w niedzielę w Katowicach był zespół **KS. Pogoni,** który uległ gościom w stosunku 47:70 pkt. Występ Warty, po raz pierwszy zresztą na Śląsku, wywołał duże zainteresowanie, to też przy pięknej pogodzie zebrało się ponad 2.000 widzów. Owocem zawodów lekkoatletycznych, poza stroną propagandową, był

nowy rekord Polski w rzucie dyskiem

ustalony przez **Heljasza** wynikiem **46.05 m.,** lepszym od dotychczasowego (45.09 m.), niemal o cały metr. Drużyna Warty, trenująca już od dłuższego czasu, posiadająca za sobą mecz lekkoatletyczny z Berlinem, wypadła mimo wszystko przeciętnie. — Poza Heljaszem, Biniakowskim i Lesickim, którzy zresztą w konkurencjach swych nie potrzebowali się wcale wysilać. na szczególniejszą uwagę zasługuje wszechstronny zawodnik **Hoffman,** który wyróżnia się specjalnie w zespole gości doskonałem przygotowaniem, kondycją fizyczną i niezwykłą ofiarnością. Startował aż w pięciu konkurencjach, wygrywając skok wdal oraz zajmując cztery II-gie miejsca. Najsłabszym punktem Warty był bieg przez płotki, sensacją zaś był występ Heljasza w rzucie oszczepem.

Najsilniejszymi punktami Ślązaków byli **Orłowski, Nowosielski, Chmiel,** którzy też zajęli pierwsze miejsca w swych konkurencjach.

Poszczególne konkurencje miały następujący przebieg:

100 m.: 1) **Biniakowski** (W) 10.9 sek., 2) Jasiewicz (W) 11 sek., 3) Muller (P) 11.1, 4) Breslauer (P). Mimo twardej bieżni Biniakowski osiąga łatwo wcale dobry czas.

400 m.: 1) **Biniakowski** (W) 53.8, 2) Jezierski (W) 54.2, 3) Brehmer i Cieślik z Pogoni. I w tym biegu Ślązacy nie mieli nic do powiedzenia, mimo iż Biniakowski startuje bezpośrednio po stumetrówce.

Kula: Pierwsze dwa miejsca zajmują goście przez **Heljasza** 15.47 m. i **Hoffmana** 12.85 m. Wyniki gospodarzy w osobach Nalewajki i Baudischa przekraczały zaledwo 10 m. Poza konkursem rzucał **Praski,** nowy nabytek Pogoni, z wynikiem 13.50 m.

3.000 m.: wygrywa w pięknym stylu **Orłowski** (P) w czasie 9.4,6 m., przed Mianowskim (W) 9.26,3 m., Wilimem (P) i Rutkowskim (W).

Skok wzwyż: 1) **Chmiel** (P) 1.78 m. przed Hoffmanem 1.78 m. i Schmidtem 1.65 m. Ostatni był Wieczorek (P) 1.60 m.

Dysk: czterokrotnie zrzędu wychodzą **Heljaszowi rzuty ponad dotychczasowy rekord,** który też w rezultacie poprawia na 46.05 m. Drugie miejsce przypada znów Hoffmanowi z wynikiem 40.64 m. Rzuty Ślązaków Wieczorka i Baudischa bardzo słabe.

800 m.: 1) **Lesicki** (W) 2.03,2 m. przed Rakoczym (P) 2.04,2 m., Kandzią (W) i Cieślikiem (P).

Skok wdal: 1) **Hoffman** (W) 6.92 m., 2) Nowosielski (P) 6 63 m., 3) Schmiedt (W) 6.59 m. i Breslauer (P) 6.30 m.

110 m. płotki: 1) **Nowosielski** (P) w czasie 17.2 przed Breslaurem (P) i Jezierskim (W). Forma wszystkich startujących beznadziejna.

Rzut oszczepem: 1) **Heljasz** 48.85 m., 2) Hoffman 47.53 m., 3) Wieczorek (P) 44.16 m., 4) Baudisch (P).

Sztafeta 4x100 m.: 1) **Warta** w składzie **Stryczyński, Jezierski, Jasiewicz, Biniakowski** w czasie 45.6 sek., 2) Pogoń: Breslauer I i II, Nowosielski, Miller.

Sztafeta 3x1.000 m.: Warta w składzie **Rowiński, Kandzia, Lesicki** w czasie 8.23 m., 2) Pogoń w składzie Musioł, Rakoczy, Orłowski.

Organizacja zawodów naogół sprawna. Na zawody powyższe gospodarze wpuścili **bezpłatnie wszystką młodzież szkolną do lat 12 włącznie.**

Sport w Radjo.

W bież. tygodniu radjosłuchacze sportowcy będą mogli posłuchać ciekawego odczytu z Krakowa na temat: *„Czem będą krakowskie Igrzyska sportowe?“*. Odczyt wygłosi dn. 25 maja o godz. 18.55 red. *Olkusznik*. Pozatem w dniu 22 lub 23 maja rozgłośnia krakowska nada aktualny feljeton *dra Szatkowskiego* o międzynarodowych górskich mistrzostwach kajakowych Polski. Emocjonujące te zawody były w końcowej swojej fazie transmitowane przez Polskie Radjo. Zaznaczyć należy, że była to pierwsza próba transmisji radjowej z górskich zawodów kajakowych.

Polskie Radjo organizuje *korespondencyjny kurs budowy tanich kajaków*. Uczestnicy kursu za opłatą 20, 39 lub 45 zł. otrzymują wszystkie potrzebne części do budowy kajaka. Informacyj udzielają: Referaty Sportowe Polskiego Radja w Warszawie, Krakowie, Katowicach, Poznaniu, Lwowie, Wilnie i Łodzi oraz Mazowieckie Warsztaty w Płocku. (ul. Dobrzyńska 42) i Centralna Komisja Dostaw Harcerstwa Polskiego w Warszawie, ul. Traugutta 2.

Z boisk piłkarskich.

Warszawa, 21 maja (tel.). W meczach o mistrz. kl. A. w Warszawie podczas świąt grali: **Gwiazda—Sparta** 1:0, **Skra—Świt** 2:2, **Warszawianka—I b. Pwatt** 4:0, **AZS—Orkan** 6:2, **Legja I b.—PZL** 1:1, **Skoda—Polonia I b.** 2:1, **Orzeł—Świt** 3:3.

Lwów, 21 maja (tel.). Mistrz. Ligi okręg. **Pogoń I b.—Świteź 1:0** (1:0). Bramkę strzelił **Nahaczewski** z rzutu karnego. Sędziował p. Seeman. W niedzielę: **Lechja—Czarni 1:0** (1:0). Bramkę strzelił Szusterszyc. **Pogoń Ib—Świteź 3:0** (2:0). Bramki strzelili: Marmolak (2) i Dorawski.

Poznań, 21 maja (tel.). Zorganizowany przez Wartę czwórmecz piłkarski przy współudziale klubów **Sparty, Cegielskiego i KPW** nie wywołał większego zainteresowania.

Wyniki spotkań były nast.: **Warta—Sparta 4:0** (2:0), **HCP—KPW 3:1** (1:0), **KPW—Sparta 3:0** (1:0). Mecz finałowy między **Wartą a HCP** zakończył się bezbramkowo. Pierwsze miejsce w czwórmeczu zajęła **Warta,** 2) HCP przed KPW i Spartą.

Łódź, 20 maja. (tel.) *Widzew—Union-Touring 4:1* (1:1). Był to ostatni mecz pierwszej rundy o mistrzostwo łódzkiej A klasy. Tytuł wiosennego mistrza Łodzi zdobyło *Ł. T. S. G.*, wyprzedzając drugi zkolei Widzew jednym punktem. Na trzeciem miejscu znalazł się Union-Touring, następnie Strzelecki K. S., W. K. S., Hakoah, Ł. K. S. I b, Wima, Makkabi i Kaliski Klub Sportowy.

Łódź, 21 maja (tel.). **Hakoah—Gwiazda** (Warszawa) **1:1** (1:0). Dla Hakoahu w 17 m. bramkę zdobył **Kreutzer,** dla Gwiazdy **Schulsinger** w 11 min. Sędziował p. **Stępień.** Widzów 1.500.

Katowice, 21 maja (tel.). W czasie Zielonych Świąt ruchliwy podokręg piłkarski w Rybniku obchodził uroczyście 10-lecie swego istnienia. W programie uroczystości poza oficjalnemi wystąpieniami, jak nabożeństwo, defilada, przemówienia i dekoracja zasłużonych członków podokręgu, odbyły się zawody piłkarskie, które dały następuje wyniki:

W pierwszym dniu świąt **reprezentacja podokręgu rybnickiego zwyciężyła reprezentację B. Ligji 4:1** (2:0). — K. S. Ruch pokonał reprezentację **podokręgu rybnickiego 3:1** (3:0).

Mysłowice, 21 maja (tel.). **Reichsbahn S. V. Gliwice—K. S. „09“ (Mysłowice) 3:3** (2:1).

Sokółka, 21 maja (tel.). **ŻKS.** (Białystok)—**WKS.** (Sokółka) **2:1.** (Mecz towarzyski).

Andrychów, 21 maja (tel.). Zawody tow. **RKS. Legja** (Kraków)—**Beskid** (Andrychów) **2:1 (2:0).** Obie bramki dla Legji zdobył **Czopik,** dla Beskidu **Kudłacik.** Sędzia p. Krumholz.

Katowice, 21 maja (tel.). Reprezentacja **Siemianowic** wygrała z reprezentacją Butkowa z **Michałowic** w stosunku **3:0** (1:0). **Nikiszowiec „20“—„22“ Mała Dąbrówka 7:2** (3:1).

Katowice, 21 maja (tel.). W dniu wczorajszym odbyło się na Śląsku kilka spotkań piłkarskich, z których na wyróżnienie zasługuje gościna **niemieckiej drużyny Ratibor „03“ w Król. Hucie,** gdzie rozegrał mecz z **Amatorskim Klubem Sportowym.** Mecz powyższy zakończył się **zwycięstwem drużyny gości w stosunku 4:2** (0:2).

Drugi zkolei mecz pomiędzy **Kościuszko** (Szopienice) a **Reichsbahn Sport-Verein z Gliwic** zakończył się **wynikiem remisowym 3:3** (2:2).

Radzionków, 21 maja (tel.). Z okazji 15-lecia **KS. Ruch** w Radzionkowie odbył się tutaj turniej piłkarski, który dał wyniki następujące: **Ruch I b.—Śląsk Tarnowskie Góry 3:1** ((2:0). **Poniatowski** (Godula)—**Fortuna** (Brzozowice) **3:1** (2:1). **Strzelec** (Szarley)—**Kresy** (Król. Huta) **3:3** (2:1). **Ruch oldboje kawalerowie—Oldboje żonaci 3:1** (1:1).

Toruń, 21 maja (tel.). **Viktorja** (Elbląg)—**WKS Gryf** (Toruń) **3:1** (1:0). W drugim dniu Zielonych Świąt przybyła do Torunia niemiecka drużyna piłkarska z Elbląga w Prusach Wschodnich **Viktorja,** która na miejscowem boisku rozegrała mecz z miejscową drużyną WKS Gryf. Od początku walka toczyła się w zaciętem tempie. W kilkanaście minut po rozpoczęciu Niemcy strzelają pierwszą bramkę. Po przerwie Gryf, korzystając z zamieszania uzyskuje pierwszą bramkę. W dwie minuty później Niemcy zdołali zdobyć drugą bramkę, a pod koniec drugiej połowy trzecią. Bramki dla Niemców uzyskali: **Koske, Schwarz** i **Hening.** Sędziował p. **Ganiak.** Publiczności kilka tysięcy osób.

Rzeszów, 20 maja (tel.). **Resovia—Ukraina** (Lwów) **3:0** (1:0). Mistrz. Ligi okr. Gra naogół otwarta z lekką przewagą gospodarzy, dla których bramki strzelili **Kotelnicki** (2) i **Knutel.** Sędziował p. Głowacz.

Przemyśl, 21 maja (tel.). Mistrz. kl. A. **Czuwaj—Sian 1:1** (0:1).

Mała Dąbrówka, 21 maja (tel.). **K. S. „22“—Słowian 6:0** (4:0).

Knurów, 21 maja (tel.). **Concordia—Zgoda** (Bielszowice) **3:2** (0:1).

Tarnów, 21 maja (tel.). **Ruch** (W. Hajduki)—**16 p. p.** (Tarnów) **4:2** (2:0). Repr. klubów **Metal, 16 p. p.**—Repr. klubów **Samson, Jutrzenka, Ż. M. S. i Gwiazda 2:2** (1:1. **Tarnovia—Repr. Tarnowa 5:2 (8:2).** Mistrz. kl. B. **Gwiazda—Ż. M. S. 2:0** (2:0).

Sosnowiec, 20 maja (tel.). Repr. **Sosnowca i Czeladzi—**Repr. **Dąbrowy, Będzina i Grodźca 4:2** (0:2). — Bramki strzelili dla zwycięzców Przybyłek (2), Nowak i Kempa, dla pokonanych Malcherczyk i Widerak.

Sosnowiec, 21 maja (tel.). **Unja—Kolejowe P. W.** (Katowice) **6:2** (1:2). **Unja II.—Świt 6:4.**

Krakowska piłka nożna.

W oba dni świąt odbywały się turnieje piłkarskie. Na boisku Makkabi rozgrywki o puhar bł. p. dr Schenkera, zaś na boisku Sparty odbywał się turniej błyskawiczny o puhar, w którym *pierwsze miejsce miejsce zajął Nadwiślan* przed Spartą, tracąc zaledwie w siedmiu rozgrywkach jeden punkt i zdobywając tem samem puhar.

Wyniki zawodów na turnieju Makkabi są nast.: ŻTS—Hakoah 3:2. Siła—Hagibor 3:2. Siła II—Hakadur 1:10. Makkabi Ib—Hagibor 2:0.

Na turnieju Sparty: Zakrzowianka—Wolanka 0;0, Tor-Dąbie 0:0, Sparta—Wolanka 2:0, Krowodrza- Polonja 1:0, Dąbie—Zakrzowianka 0:1, Wolanka—Tor 0:1, Krowodrza—Sparta 0:0, Nadwiślan—Polonia 2:0, Wolanka—Dąbie 2:0, Sparta—Zakrzowianka 2:0, Nadwiślan—Krowodrza 4:1, Polonia—Tor 1:1, Nadwiślan—Wolanka 1:0, Tor—Sparta 1:1, Zakrzowianka—Polonia 0:0, Krowodrza-Wolanka 1:0, Dąbie—Krowodrza 1:1, Polonia—Sparta 0:0 Nadwiślan—Dąbie 1:0, Tor—Zakrzowianka 0:0, Wolanka-Polonia 1:1, Nadwiślan—Zakrzowianka 2:0, Polonia—Dąbie 0:0, Krowodrza—Tor 1:0, Zakrzowianka—Krowodrza 0:1, Tor—Nadwiślan 0:5, Sparta—Dąbie 4:0, Nadwiślan—Sparta 0:0.

Zawody towarzyskie: Wisła Ib—Łobzowianka 1:5. Wisła II—ZFG 2:2. Kabel—Wolania 4:1.

Kraków, 19 maja. **Wisła junj.—ŻRKS. Gwiazda 8:0.** Po pięknej grze junjorzy pokonali wysoko Gwiazdę. Bramki uzyskali: Gracz (4), Giergiel i Obłułowicz (po 2).

Kraków, 21 maja. **Wisła junj.—Tonianka 3:2.** Niepokonane dotychczas junjorki Wisły wywalczyły zwycięstwo w Toniach. Bramki dla Wisły uzyskali Gracz, Adamski i Giergiel po jednej.

Jubileusz 10-lecia Grzegórzeckiego K. S.

W dniach 20 i 21 bm. obchodził Grzegórzecki K. S. jubileusz 10-lecia istnienia. Drużynę tego klubu, dzierżącą pierwsze miejsce w kl. A, cechuje wielka ambicja, a następnie rzadko spotykane przywiązanie do swych barw. Klub ten zawdzięcza swe powstanie inicjatywie kilku ludzi w dzielnicy Grzegórzek, a głównie śp. dr Pawła Berskiego, który przez długi czas piastował godność prezesa. Właściwe uroczystości jubileuszowe zostały poprzedzone w niedzielę w godzinach rannych Mszą św., poczem odbyła się na własnym stadjonie akademja w obecności delegata województwa, władz piłkarskich i klubów. Na zakończenie odbyła się defilada zawodników.

W godzinach popołudniowych odbyły się zawody piłkarskie: *Garbarnia—Grzegórzecki K. S. 1:1 (1:0).* Do zawodów tych wystąpiła Garbarnia w rezerwowym składzie. Bramki strzelili dla Garbarni *Grychowski,* dla jubilatów *Rosner.* Sędzia p. Stopa. Powyższe spotkanie poprzedziły zawody: *Czarni—Grzegórzecki Old Boys 9:1.* — W poniedziałek odbyło się rewanżowe spotkanie: *Garbarnia—Grzegórzecki KS 4:1.* Oba zespoły w bardzo osabionych składach. Garbarnia zdobyła puhar, ufundowany przez jubilata. Bramki strzelili dla Garbarni: *Skóra i Walicki,* dla gospodarzy *Pietrzyk.* Sędzia p. Berwald.



Piłkarze Grzegórzeckiego KS wraz z kierownictwem klubu. Stoją od lewej: skarbnik St. Lach, Kierczyński, wiceprezes J. Lach, T. Dudek, St. Dudek, Kuleszir, prezes dr R. Żak, J. Strugała, E. Krempel, T. Lach, kier. sekcji, Pela, J. Zabłocki, K. Zabłocki, klęczą: Dudek St., Słobodzian Wł., Dudek M., leżą: Piwowarski i Haber.

—§o§—

Mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu lwowskiego.

Lwów, 21 maja (Tel). Lekkoatletyczne mistrzostwa okr. lwowskiego w klasie A i B odbyły się w czasie Zielonych Świąt na boisku Pogoni. Udział zawodników stosunkowo liczny.

W ogólnej klasyfikacji klasy A pierwsze miejsce zajęła *Pogoń* — 69 pkt., 2) Sokół Macierz 65, 3) AZS 36, 4) Dror 7. W klasie B pierwsze miejsce *AZS* 49 pkt., 2) Pogoń 40, 3) Sokół Macierz 35, 4) Dror 19.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach są nast.: Bieg 110 m przez płotki kl. A: 1) *Haspel* (AZS) 16:3. Skok wzwyż: 1) *Sierpiński* (Sokół Macierz) 169.5. 169.5. Bieg na 5.000 m: 1) *Sawaryn* (Pogoń) 16.44.06. Trójskok: 1) *Śliwak* (Sokół Macierz) 6.37. Bieg 400 m przez płotki: 1) *Haspel* (Pogoń) 38.10. W klasie B: 1) *Łaba* (Pogoń) 38.11.

Rzut oszczepem: 1) *Śliwak* (Sokół Macierz) 51.98. Bieg na 400 m: 1) *Śliwak* (Sokół Macierz) 72.05. (Nowy rekord okr. lwowskiego). Rzut młotem: 1) *Morstin* (Sokół Macierz) 20.92, w klasie B: 1) *Chrzanowski* (Sokół Macierz) 28.52(!). Bieg 200 m: 1) *Śliwak* (Sokół Macierz) 23.08. — Bieg 1.500 m: 1) *Sawaryn* (Pogoń) 4.30.08. Poza konkursem *Jasiński* (niestowarzyszony) 4.33.2. Bieg 100 m: 1) *Bartel* (Dror) 11.4. Rzut dyskiem: 1) *„Kar“* (Sokół Macierz) 12.07. Bieg 800 m: 1) *Sawaryn* (Pogoń) 2 45. W klasie B: Moskal (Pogoń) 2.08.9. Skok o tyczce: 1) *Morstin* (Sokół Macierz) 3.48.

Sztafeta 4x100 m: 1) *Pogoń* 46, 2) AZS 47.1, 3) Sokół Macierz, który w rzeczywistości zajął drugie miejsce, został jednak *zdyskwalifikowany.* Jeżeli protest Sokoła zostanie uwzględniony, wówczas zrówna się on pod względem punktów z Pogonią i zajmie wspólnie z nią *pierwsze i drugie miejsce.*

Drużynowe mistrzostwa lekkoatl. Warszawy.

Warszawa, 21 maja (tel.). W poniedziałek rozegrane zostało pierwsze w tym sezonie spotkanie lekkoatletyczne z seryj drużynowych mistrzostw Warszawy. W meczu tym **AZS. pokonał Policyjny K. S. 22:11.**

Poszczególne wyniki: skok wdal: **Sobieraj** 6:14, tyczka: **Uniejewski** 3 m., 110 płotki i skok wzwyż: **Trojanowski I.** 165, 176, kula: **Zieleniewski** 13.07, dysk i oszczep: **Miller** 38.65 i 45.82, 5 km.: **Milcz** (Policja) 16.52, sztafety 4x100, 4x400 i 3x1.000: **AZS.** 47.2, 3.38 i 8.36.

W mistrzostwach drużynowych w klasie A. biorą jeszcze udział **Warszawianka i Legja,** podczas gdy Polonja, nie mogąc złożyć drużyny, postanowiła **wycofać się z rozgrywek** i oddaje wszystkie mecze walkowerami.

Jest to bardzo charakterystycznem, gdyż jeszcze przed kilku laty Polonja była **czołowym klubem polskim** i zdobyła wielką nagrodę im. prof. Wittiga.

Mistrzostwa lekkoatletyczne w Poznaniu.

Poznań, 21 maja. (tel.) W zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo klasy B uzyskano wyniki naogół przeciętne. Jedynie w czterech wypadkach uzyskano minima, dzięki którym zawodnicy zakwalifikowali się do klasy wyższej. Mianowicie w biegu na 400 m. *Zawieja* (Sokół, Leszno) uzyskał czas 52.8, w skoku o tyczce *Bańkowiak* (Sokół, Leszno) 3.30 m., w skoku wdal *Kaczmarski* (AZS) 6.40 m., w konkurencjach kobiecych *Mondralówna* uzyskała w biegu na 60 m. czas 8.6.

W ogólnej punktacji w konkurencjach kobiecych zwyciężył *AZS* 82 pkt. przed Sokołem 53 pkt. Zawodniczki Warty do zawodów nie stanęły. AZS wycofał się w trakcie rozgrywek w drugim dniu zawodów.

W konkurencjach męskich w ogólnej punktacji zwyciężyła *Warta* 153 pkt., 2) AZS 90 pkt., 3) Sokół (Poznań) 80 pkt., 4) Sokół (Leszno) 27 pkt., 5) KPW 21 pkt.

Korpus lwowski mistrzem szkół kadeckich.

Lwów, 21 maja (tel.). W ramach dorocznego święta korpusu kadetów I. we Lwowie odbyły się zawody sportowe z udziałem kadetów **lwowskich,** korpusu kadetów II. z **Chełma** i K. K. III z **Rawicza.**

W siatkówce o mistrzostwo kadeckie **pierwsze miejsce zajął Korpus I.,** który **również zdobył mistrzostwo w koszykówce.**

W drużynowych zawodach szermierczych na szable **zwyciężył Korpus I.** w stosunku 15:1.

W sztafecie olimpijskiej pierwsze miejsce zajął **Korpus II.** w czasie 3:50.7, w sztafecie kadeckiej 300x200x100x60 **pierwsze miejsce zajął Korpus II.,** zaś ogólne **mistrzostwo kadeckie zdobył Korpus I.**

Na zawodach obecny był gen. **Anders,** delegat wicemin. spraw wojsk. płk. **Zajączkowski** i kmdt. I korpusu kadetów płk. **Wielgus.**

—§o§—

S. K. S. „PRZYSZŁOŚĆ“ ZE SZKOŁY PRZEMYSŁOWEJ Z HAJNÓWKI rozegrało w Bielsku-Podlaskim zawody w koszykówkę i siatkówkę z reprezentacją Gimnazjum, zwyciężając w koszykówce 18:6 i ulegając w siatkówce 1:2.

REDAKCJA
WYDAWCA i NACZELNY REDAKTOR MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODP. Dr ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY..
KRAKÓW WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA
TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3·50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. – 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0·70 zł. – Drobne za słowo 0·15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“, w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego



Nowy talent lekkoatletyczny Poznania.

Na meczu Poznań—Łódź pierwszorzędnym nabytkiem lekkoatletycznym Poznania, okazała się zawodniczka Przygórska, która zwyciężyła w skoku wzwyż i wdal.